Nr. 145. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Czerwca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 80 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nliczba liczba 701). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedynie pan Pankowicz Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne się zwracają się tylko bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Prenumerata na „Tygodnik Niedzielny“ wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Po ukończeniu druku powieści staroszlacheckiej p. t.:

Koniuszyc Brzeski

przez Kajetana Kraszewskiego, którą niebawem rozpoczniemy, podamy nową powieść **J. I. Kraszewskiego** pod tytułem:

Dziennik Serafiny,

osnuty na tle stosunków galicyjskich. Jest to pendant do Pamiętników panicza.

Lwów d. 27. czerwca.

(Program hötingowski i pogrzebanie austrjackiego katolickiego stronnictwa państwowego. — Spór prusko-belgijski zakończony. — Proces stowarzyszeń katolickich w Berlinie. — Z Izby wersalskiej. Nowa ustawa miejska dla miast litewsko-ruskich.)

W onegdajszym numerze *Czasu* pisze korespondent wiedeński: „Ponieważ nie udał się zamiar ukonstytuowania w Tyrolu odłamu nowego stronnictwa, które pielęgnuje *Volksfreund* pod nazwą „katolickie stronnictwo państwowe,“ przeto dzienniki utrzymują, że stronnictwo to skonało jeszcze przed przyjściem na świat. *Tagblatt* podejmuje niepowodzenie usiłowań, trzymających się drogi pośredniej, gdyż chwila obecna wymaga tylko *les extrêmes*. Mimo to nie należy bynajmniej stronnictwa wspomnionego uważać za zgasłe. Urzędowe narodzenie jego zawsze połączone będzie z trudnościami, ale faktem jest, że nowe stronnictwo bardzo wielu posiada zwolenników, czekających tylko na rękę, któraby zdołała ich poprowadzić.“

Przyznamy się, że ostatnie twierdzenie korespondenta niemało nas zaciekawiło. Dotychczas bowiem wiadomo było tylko tyle, że cały obóz owego „katolickiego stronnictwa państwowego“ da się na palcach policzyć, składając się jedynie z najbliższego otoczenia kard. Rauschera, tudzież z redaktora organu kardynała, *Volksfreunda*, ks. Wiesingera. Zkądby nagle jak grzyby po deszczu, wyrośli zwolennicy tego stronnictwa — wstrętnego katolikom, bo trzyma z centralizmem „liberalnym“ a podejrzanego liberałom centralizmu, bo mieni się nawskróś katolickiem: na to pytanie odpowiedzieć nikt nie zdoła. Gdy jednak czytamy tę wiadomość w korespondencji ministerjalnej, to nie wypada nic innego przypuszczać, tylko że rząd dla przeciwważenia uciążliwym już liberałom centralizmu, dla uwolnienia się od nienawistnej kurateli Herbstów i t. p., namnożył „katolików państwowych“ jak pieczarek, i tylko czeka sposobności, aby ich mógł okazać światu i „poprowadzić.“ Rząd mnie ma zapewne, a może już i pewnym jest, że członkowie Rady państwa, należący do kurji dworskiej, którzy dotychczas, choć ze wstrętem arystokratów, szli z liberałami centralistycznymi, byle dogodzić swej pasji germańskiej przeciw federalistom, a z drugiej strony dla rozmaitych ułomności swoich potrzebują błogosławieństw i łask kościoła, przez liberałów prześladowanego — hurmą przystąpią do stronnictwa, któreby było wiernokonstytucyjnem wobec federalistów i w ogóle narodowców, a powolnem kościołowi wobec liberałów wiernokonstytucyjnych. Na każdy jednak sposób byłby to zastęp zbyt szczupły przy obecnym składzie Rady państwa, i zaszkodzićby mógł tem że zdezorganizowałby lewe centrum, czyli ministerjalną frakcję Izby posłów, złożoną ze szlachty niemieckiej, a oraz z innych ludzi, którzy w razie utworzenia formalnego „katolickiego“ stronnictwa państwowego, gotowiby oderwać się od falangi ministerjalnej. Należało przeto pomnożyć liczbę adherentów — i jako plac łowów upatrzono ku temu Tyrol, a mianowicie tyrolską część „katolickiego stronnictwa prawa“.

Są to Niemcy; mniemano przeto, że można ich łatwo odwieść od wspólnictwa z resztą stronnictwa prawa, antiniemiecką, a zatem od federalizmu, zaczem samo przez się musiałoby nastąpić ich połączenie ze stronnictwem Rauscherowskiem, centralistycznem pod względem prawno-politycznym a katolickiem do tego, gdyż stronnictwo katolickie samo o sobie, bez przyłączenia się do tej lub owej partji politycznej, na polu politycznem działać nie może. To pomnożenie stronnictwa Rauscherowskiego zadałoby oraz choć nie zabójczy, ale dojmujący cios stronnictwu prawa, federalnemu, w ogóle anticentralistycznemu i antigermańskiemu. — Niemcy katolicy, zesolidaryzowani z Niemcami liberałami, mogliby wówczas na śmiało przystąpić do bezwzględnego już i niepohamowanego przeprowadzenia programu, reformą wyborczą rewolucyjnie podjętego, t. j. do niszczenia praw krajowych i zagłady nie-niemieckich narodów Austrji.

Ta nadzieja uwiodła liberałów centralistycznych, że wszelkiemi siłami w organach swoich i przez swoje konneksje popierali tendencje Rauscherowskie, i do dni ostatnich niestworzone rzeczy popisali o rozdwojeniu w obozie tyrolskim, a wzmaganiu się między nim „idei państwowej“. Utworzono w duchu Rauscherowskim „patrjotyczne Towarzystwo dla okolic Inszpruka“ — a zeszłej niedzieli d. 20. bm. miała się w karczmie Stamsa w Hötting pod Inszprukiem odbyć już formalna konferencja między stronnictwem prawa a stronnictwem państwowem w celu zlania ich na następującej podstawie:

„1. Patrjotyczne Stowarzyszenie „Okolica Inszpruku“ uznaje za niezbędną konieczność, aby wszyscy katolicy cesarstwa Austrjackiego czynny objawili udział w politycznych wypadkach nierozłącznego i niepodzielnego ogółu monarchii, a to, aby wstrząśniętą podstawę państwa katolicką od dalszych szkód uchronić, istniejące jeszcze dobre ocalić, stracone już odbić i katolickie tradycje dynastji Habsburgskiej zachować.

2. Celem jednolitego czynnego współdziałania wszystkich katolików we wszystkich krajach monarchii Austrjackiej (a zatem i we Węgrzech; p. r. *G. Z.*) na polu politycznem, należy, faktycznie istniejącą konstytucję, którą prawowity, od Boga ustanowiony dzierżyciel korony cesarskiej sankcjonował, jako jedyne dane polityczne pole walki z nieprzyjaciołmi zasad katolickich uznać, a przeto na nie przez obesłanie Rady państwa wstąpić, i w interesie kościoła katolickiego wyzyskać.

3. Jako niezgodne z tą czynnością przedstawiają się dążności opozycji prawnopolitycznej, czyli takzwanego stronnictwa prawa, które uparcie i za każdą cenę przy abstencji obstaje, abstencji, która nietylko siły rozprasza, i od 14 lat nietylko niczego nie dopięła, ale owszem wielorakich klęsk doznała, i wszelkie chwile, pomyślne dla zachowania katolickiej podstawy państwa, zaniedbała.

4. Patrjotyczne Stowarzyszenie „Okolica Inszpruku“ oświadcza przeto z całą stanowczością, że z tem stronnictwem prawa nigdy odtąd niechce kroczyć drogą wspólnej nieczynności, i bez ogródek wstępuje do akcji katolickiej, która postawiła sobie za zadanie: w nierozdzielnej łączności z katolicką cesarską dynastją Habsburgów, katolicką ogólną monarchię Austrjacką zachować i przywrócić, a to na podstawie pojęć katolickich o stosunku kościoła do państwa.“

Jest jeszcze punkt piąty, dotyczący stowarzyszenia „Okolica Inszpruku“ — ale tego *Volksfreund* nie podaje, — według *Tiroler Stimmen* miał stanowić, że stowarzyszenie, mimo ukonstytuowania swego jako katolickie stronnictwo państwowe, stoi na stanowisku tyrolskiej większości sejmowej — co byłoby zasadniczo sprzecznem. Słychać także, iż był i punkt, przeciw Czechom wymierzony. Pewnem zaś jest, jak już zauważaliśmy w punkcie 2., że stronnictwo państwowe zamierzało wejść w sojusz z węgierskiem stronnictwem katolickiem, mianowicie ze stronnictwem konserwatywnem Sennyeja, co oczywiście było tylko albo fintą albo złudą, bo stronnictwa katolickiego we Węgrzech niema, gdyż go niepotrzeba, Sennyey zaś raczej do federalistów austrjackich się skłania jak do centralistów.

Dlaczego konferencja się nie udała, już wiemy, i to z pism centralistycznych — tyrolskie katolickie stronnictwo prawa oświadczyło bowiem, że zlanie nastąpić może jedynie pod warunkiem, iż katolickie stronnictwo państwowe zrzecze się zupełnie zasad swoich a przystąpi do jego zasad. Rauscherowski *Volksfreund* pisze: „Rezolucje powyższe nie przyszły pod rozprawę i głosowanie z powodów okolicznościowych, których na razie rozgłaszać nie można. Dla dobra sprawy wniesienie przygotowanych już rezolucyj poprostu odroczono. Uchwalenie ich zależy tylko od czasu. Kilka przypadków w ostatniej jeszcze godzinie skłoniły Wydział Towarzystwa, na nietkniętem stanowisku i w pełnej zbroi zająć wyczekującą i obserwującą gotowość bojową, a celem tego boju jest tylko liberalizm i zdenerwowany odziomek jego, nacjonalizm.“

Tak treść rezolucyj, wybitnie katolicka, jak i ostatnie wyznanie *Volksfreunda*, że katolickie stronnictwo państwowe zamyśla wystąpić do boju z całym animuszem nietylko przeciw narodowościom, ale i przeciw liberałom, spowodowało *Pressy* i *Blatty*, że tę sprawę, za którą do niedawna gardłowały, dzisiaj z całym „pikantnym“ dowcipem żydowskim na pośmiechowisko wydają.

Pokurcz Rauscherowski — najpotworniejszy z dziwolągów, jakie spłodził takzwany konstytucjonalizm austrjacki — jest zatem pogrzebany. Korespondent *Czasu*, który jest sobie takim katolikiem „państwowym“, niechaj nie czeka na ziszczenie swej nadziei.

Dzienniki brukselskie przyniosły nam nareszcie dosłowny tekst odpowiedzi niemieckiej na notę belgijską z d. 23. maja br. Jest on zupełnie zgodny z telegrafowaną przed paru dniami treścią. Niema tam żadnej wzmianki o wychodźcach niemieckich, a cały dokument zredagowany w tonie bardzo umiarkowanym. Ta okoliczność jako też uchwalenie przez parlament ustawy Duchesnowej dowodzą, iż cała ta sprawa, która tyle wrzawy narobiła i tylu niepokojów stała się powodem, została wreszcie umorzoną. Chociaż Belgia uczyniła w końcu zadość życzeniom Bismarka, godzi się jednak mniemać, iż kanclerz niemiecki nie odważy się tak rychło i skwapliwie na powtórzenie podobnej próby ani z Belgią, ani tem mniej z jakiemkolwiekbądź innem państwem, bo się przekonał, z jakiemi trudnościami walczyć musi, ile usiłowań potrzebuje, aby późniejszą łagodnością zatrzeć wrażenie politycznych zachcianek, o które na każdym kroku bywa posądzany. Sprawa sporu belgijskiego, stała się kamieniem probierczym samodzielności polityki państw europejskich wobec Berlina. Każde z nich może być skłonnem do usłuchania rady sąsiedzkiej i poczynienia małych zmian w prawodawstwie, ale oprze się stanowczo zmianie systemu politycznego. Fakt ten, że ostatnia odpowiedź niemiecka wcale nie dotyka stosunków kościelnych, a to mimo tendencyjnych pogłosek niemieckich, chcących widzieć w odpowiedzi omówienie owych stosunków — jest wyraźnem i widomem znamieniem porażki bismarkowskiej na zewnątrz.

Przed miejskim sądem w Berlinie, toczy się proces rozwiązanych po zamachu Kullmana stowarzyszeń katolickich. W skład stowarzyszeń tych wchodzą studenci a najwięcej rzemieślnicy (stowarzyszenia St. Edwarda, Piusa itd.), na czele ich stoi kanonik Müller, gorliwy apostoł tej sprawy. O przebiegu rozpraw tak pisze *Post*:

„Obwinieni stanęli przed kratkami bez adwokata. Oskarzono ich o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach, gdyż na zebraniach jakoby roztrząsali sprawy polityczne. Podczas przesłuchania oświadczył prezes, ks. Müller, że stowarzyszenie to powinno być uważane jako gospoda. Będąc kapłanem, poczuwał się on do obowiązku zapewnienia dla młodzieży gospody, gdzieby mieli chwilowe schronienie ludzie, unikający rozpusty i swawoli. Takiem było jego socjalne zadanie. Udzielał zapomogi często z własnej kieszeni, mimo że jako wikarjusz miał tylko dochodu 500 talarów. Polityczne kwestje nigdy nie były roztrząsane na zgromadzeniach, wybory do rajschstagu były ubocznie i dorywczo omawiane. To zeznanie potwierdzili wszyscy oskarżeni, i oświadczyli, że nie czują się być winnymi.“

Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia narodowego d. 24. bm. minister Buffet mówił o spustoszeniach, jakie sprowadził wylew rzek w południowej Francji; chwalił zachowanie się wojska, które ratowało nieszczęśliwych, i wniósł projekt uchwalenia kredytu 100.000 franków na wsparcie tych, którzy postradali swe mienie od wylewu. Izba uchwaliła nagłość projektu, i przekazała go komisji budżetowej do załatwienia.

Ukazem carskim z dnia 29. kwietnia (11. maja) ustawa miejska, wydana dla cesarstwa 16. (28. lipca) 1870 r., została rozciągniętą i do miast litewsko ruskich, z wyjątkiem miast, będących prywatną własnością. Ustawa ta, dająca niejaki samorząd, byłaby dla rozwoju miast niezawodnie korzystniejszą, aniżeli dzisiejszy bezrząd i dowolność władz policyjnych — gdyby nie owe liczne wyjątki, które pozostawiają dowolności władz zawsze szerokie pole do działania. Podług nowej ustawy, każde miasto i miasteczko wybiera sobie prezydenta. Zatwierdzenie wyboru prezydenta w miastach gubernialnych należy do ministra spraw wewnętrzuych, w miasteczkach do gubernatora, w razie jednak, gdyby gubernator wahał się z zatwierdzeniem, sprawa ma być odesłaną do ministra. W wyjątkowych okolicznościach rząd może sam naznaczyć prezydenta.

Mowa posła dr. Franza

w obronie polskiego ludu górnoszląskiego.

Mowa ta, wypowiedziana przez Niemca w sejmie pruskim, zasługuje na szczególną uwagę. Brzmi jak następnje:

Jeżeli panów proszę, ażebyście wniosek p. Łyskowskiego przyjęli, czynię to nietylko w interesie wnioskodawcy, ale także w interesie ludności polskiej na Szląsku. Pragnąłbym zaś, ażeby w szląskich szkołach elementarnych, odwiedzanych przez dzieci polskie, język polski był wykładowym.

Co się tyczy Górnego Szląska, to w r. 1872 dnia 20. września wydała rejencja Opolska rozporządzenie szkolne, które szkołom elementarnym bardzo zaszkodziło. Ludność polską na Górnym Szląsku uważam jako taką, która dla narodu polskiego na zawsze zginęła. Jestem tego przekonania, że Górny Szląsk nie może szukać narodowego połączenia z Polską, ani sobie tego nie życzy. Mimo to, nikt niema prawa, Górnoszlązakom gwałtownie prześladować języka polskiego, którym matka mówi z swem dzieckiem, i którym familia między sobą mówi. W ostatnim czasie zaszły tam pożałowania godne niepokoje, wywołane właśnie rozporządzeniami szkolnemi. Rząd pruski od czasu zaboru Szląska starał się Górny Szląsk zniemczyć i używał nieraz dziwacznych do tego środków. I tak Fryderyk Wielki wydał rozkaz, ażeby panowie pod karą 10 tal. nie przyjmowali żadnego służącego, któryby po niemie-

---

Parisiana.

XIV.

(Polacy na wystawie paryskiej; — Bakałowicz, Cetner, Gąsowski, Gerson, Matejko, panna Mikulska, Rodakowski; — panna Płużańska i Szyndler; — rzeźbiarze Boryczewski, Grabowski, Hegel i Rygier; kilka słów w sprawie osobistej)

Po przedstawieniu czytelnikom moim ogólnego zarysu paryzkiej wystawy obrazów, tak szeroko rozpisałem się o dziele Matejki, że mi już nie starczyło miejsca na zanotowanie wszystkich nazwisk polskich, objętych katalogiem wystawy. Dziś przeto tej reszcie, nie mniej nas interesującej jak dzieła mistrza artystów, poświęcam czas i pióro. Praktycznym zaś zwyczajem francuskiej krytyki, nie dzieląc ich na kategorje tytułem wartości lub zasługi, przejrzę ich dzieła w alfabetycznym porządku.

P. Bakałowicz ma na wystawie dwa obrazki sztuki rodzajowej lub rodzajowo-historycznej. Jest to dział sztuki, w którym cudzoziemcom najtrudniej walczyć z artyzmem francuskim. „Klejnoty“ p. Bakałowicza aczkolwiek bardzo zręczną i wdzięczną są kompozycją, nie mogą przecież tak pod względem zręczności jak i wdzięku iść w porównanie z obrazkami pana Compte Calix, który bez zaprzeczenia jest mistrzem w tym rodzaju. Pomimo to przecież wolimy p. Bakałowicza obraz „Klejnoty“, w którym dwie młode kobiety z prawdziwem a uderzającem zajęciem przyglądają się misternemu wyrobowi jubilerskiemu, aniżeli „Ludwika XIII., zapraszającego Richelieu'go do partji szachów.“ W obudwóch obrazkach wykończenie jest wzorowe w najmniejszych drobiazgach, oba są dobrze narysowane, jeżeli jednak w „Klejnotach“ postacie dwóch kobiet pozwalają odgadnąć w sercu ich mieszczące się wrażenia, to w „Ludwiku XIII“ osoby króla i kardynała grzeszą brakiem odpowiedniego przedmiotowi wyrazu, i nie wyglądają, jakby na partję szachów się zabierały, lecz jakby z dworską etykietą wymieniały poglądy polityczne, albo też wzajemnie prosiły się o łaski. Najlepszą postacią w tym obrazku jest podrzędna postać dworzanina, ofiarującego kardynałowi fotel, w tym przynajmniej dokładnie widzimy, czego chce i co robi. Zresztą obrazki pana Bakałowicza należą do lepszych na wystawie, doskonałem zaś wykończeniem zatrzymują publiczność, i wcale pochlebnie w tych dwóch salkach sztukę polską przedstawiają.

Pana Cetnera, nie wiemy jeszcze, w której gałęzi sztuki pomieścić. Jego „Wiara“ w stylu dekoracyjnym traktowana, stawiała by go w dziale wielkiej sztuki religijnej, nie wiemy atoli, czy zamierza stale się jej poświęcić. Przeciw kompozycji „Wiary“ nie podnosimy zarzutu, trudno bowiem w tym przedmiocie zdobyć się na prawdziwą oryginalność. „Wiarę“ przedstawiają zawsze w postaci zachwyconej kobiety, krzyż w lewym, a kielich w prawym trzymającej ręku; tak samo przedstawił ją pan Cetner. Przyznać zaś potrzeba, że postać jego „Wiary“ dobrze została pojętą, jest ona zarówno spokojną, poważną, jak zachwyconą. W dwóch innych obrazach tegoż artysty „Aizani“ i „Salambo“ kompozycja nie jest najlepszą. Są to studja, lecz studja odznaczające się śmiałością rysunku, żywością ruchu i siłą kolorytu. Mamy też nadzieję, że p. Cetner wyrobi się na znakomitego malarza, i że już w roku przyszłym wystąpi z kompozycją treści więcej dramatycznej, w której siłę niepospolitej swej twórczości dobitniej uwydatni. Trzy te obrazy p. Cetnera są tylko o jednej postaci, lecz układ i ruch tych postaci dają rękojmię, że p. Cetner okaże się również zręcznym i dobrym malarzem w wielkich kompozycjach. Nie braknie mu potrzebnej do tego fantazji i umiejętności technicznej.

Pan A. Gąsowski syn emigranta umieścił na wystawie dwa krajobrazy i portret mężczyzny. Należy on do rzędu tak zwanych ciepłych pejzażystów. Jego widok „Pod lasem“ odznacza się pewną głębokością tajemniczej leśnej zieleni, bardzo ładnie ożywionej kilku wieśniaczemi postaciami. Ton tego widoku i poświata złocista przedmiotów, oznajmiają widzowi, iż znajduje się w południowej Francji u podnóża Pyreneów. W tym dziale sztuki to jest w pejzażach równie jak w rodzaju, któremu poświęca się p. Bakałowicz, współubieganie się z artyzmem francuskim jest nadzwyczaj trudnem. Z pejzażystów naszych Szermentowski zdobył sobie jedno z celniejszych imion, a przecież, pomimo wytrwałości z jaką szukał uznania we Francji, niewyrobił sobie pierwszorzędnego miejsca pomiędzy francuzkimi artystami, którzy z szczególnem zamiłowaniem malują krajobrazy. Mocno żałujemy, że w tym roku p. Szermentowski nic na wystawę paryską nie nadesłał. Przyczyną tego jest opłakany stan zdrowia, który, żywimy tę nadzieję, jest tylko przejściowym i pozwoli malarzowi-poecie w krajobrazie, powrócić zwycięsko do palety i pędzla.

Od lat kilku, na europejskich wystawach w Londynie, Wiedniu i Paryżu, spotykamy się z dziełami bardzo poważanego w Warszawie, a sztuce historycznej poświęcającego się Wojciecha Gersona. W obrazie jaki ten artysta nadesłał do Paryża widzimy „Krzyżaków w Polsce w XIV. wieku.“ Jest to bez zaprzeczenia kompozycja wyższej wartości, chociaż nie skomponowana na wielką mistrzowską skalę. Na pierwszym planie znajdują się dwie figury Krzyżaków. Jeden z nich przechyla się na koniu w celu schowania do torby drogocennego różańca, drugi zaś stojąc obok swego konia, lewą nogą ciśnie piersi zamordowanego przez siebie włościanina polskiego, gdy prawą ręką obejmuje i unosi młodą kobietę, prawdopodobnie żonę zabitego, zostawiając drobną dziecinę porzuconą na ziemi. Drugiego planu widać tylko część bardzo drobną. Po za postaciami Krzyżaków artysta podniósł tuman mgły czy kurzu — może dymu? — i tylko na lewo widać grupę koni i ludzi, pomiędzy którymi wyróżnia się postać giermka prowadzącego rumaka. W obrazie tym artysta chciał przedstawić to mniemanej cywilizacji posłannictwo kawalerów mieczowych, którzy krwią i pożogą kulturę i niemieczczyznę zaprowadzali; w kompozycji tej atoli posiadającej wszystkie warunki dramatyczności, wyobrażającej dokładnie niemiecki gwałt i rabunek, postacie są za spokojne i nie dość ruchu mają. Że w postaciach Krzyżaków jest coś flegmatycznego, że każdy ruch ich jest jakby zniechęcony, dziwić się nie możemy, bo ta flegma, ten spokój dowodzący rozmysłu i systematyczności, jest właśnie cechą gwałtów i zbrodni niemieckich — lecz, że w postaci kobiety, którą Krzyżak unosi, pomimo rozpaczliweego ruchu i rozpaczliwego w twarzy wyrazu, ten sam przebija się spokój i ta sama flegma, uważamy za błąd artyście. Rysunek p. Gersona jest doskonały lecz nie śmiały. Linie jego nie wyrażają dobrze namiętności burzy i wrzawy życia, mają za to wiele powagi i szlachetności, która na tym obrazie nie jest w właściwem miejscu.

Zresztą, to jedyny zarzut, jaki czynimy p. Gersonowi, bo pod każdym innym względem obraz jego do pierwszorzędnych należy i tylko ten brak ruchu nie pozwala nam skarzyć się na pewną dla artysty obojętność francuskiej krytyki. Gdyby Matejko chciał udzielić Gersonowi nieco tej tajemnicy jaką posiadł, bądź co do wlewania życia w postacie i w kompozycje swoje, bądź co do sposobu uświetniania kolorytu, Gerson należałby do najlepszych malarzy naszej epoki.

Po tem, co już o Matejce poprzednio pisałem, czytelnicy pozwolą mi pominąć to już dzisiaj europejskie nazwisko, a zatrzymać się na chwilę przy pannie Izydorze Mikulskiej w Paryżu, córce emigranta. Portret młodej osoby i kompozycja rodzajowa „Spoczynek“ jej pędzla, przedstawiająca prządkę usypiającą w fotelu z wrzecionkiem w ręku, postawiły pannę Mikulskę pomiędzy lepszymi artystami tegorocznej wystawy. Trudno spotkać w obrazach wystawy więcej natnralnego naiwnego a prawdziwie niewieściego wdzięku, jak w tem zasypiającem dziewczęciu panny Mikulskiej. Wszystko w tej kompozycji, to jest pomysł, układ, rysunek, koloryt świadczy o prawdziwym talencie, tworzącym bez wysilenia, naturalnie, i jakby od niechcenia. Koloryt jest żywy, jasny, bez jaskrawości, jakby przeźroczysty a delikatny, z tą delikatnością motylego puszka, jaki ze świeżo zerwanej zdmuchnąć możesz brzoskwini wielce przyjemną. Pannie Mikulskiej z prawdziwą radością a z całą przytem szczerością rokujemy piękną artystyczną przyszłość i cierpliwie oczekiwać będziemy dla niej od organizatorów paryzkiej wystawy medalów, bo jesteśmy pewni, że nie dziś to jutro ominąć jej nie mogą. Dalibyśmy tylko jedną radę artystce, a to, ażeby do swoich obrazów wybierała polskie przedmioty.

Pan Rodakowski ma na wystawie paryzkiej dwa portrety. Nazwisko jego zbyt jest znane z talentu, i to w całej Europie, ażebyśmy potrzebowali szerzej się o niem rozpisywać. Uwagami naszemi ani podnieść wartości tego nazwiska, ani umniejszyć go, nie jesteśmy zdolni. Jest to ustalona reputacja podobnie jak Matejki. Portret hrabiny Juliuszowej Dzieduszyckiej i drugi, pułkownika, brata artysty, znane są wam zresztą z wystawy lwowskiej, więc ich tu opisywać nie będę.

Na tem świetnem nazwisku kończy się lista polskich malarzy, na wystawie paryzkiej, którą dopełnić jeszcze musimy nazwiskiem panny Płużańskiej z Kadyksu, córki emigranta, której malowidła na porcelanie i fajansie, jako też kopie z dzieł pp. Giraud i Fromentin bardzo zaszczytne, obok znakomitej w tym rodzaju artystki, panny Pierron zajmują miejsce, i nazwiskiem Szyndlera, który nadesłał z Rzymu małą akwarelę, wyobrażającą typ tamtejszej kobiety.

Ostatnich słów kilka poświęcamy rzeźbie i rzeźbiarzom.

Rzadko na wystawie paryzkiej spotykamy się z rzeźbami, poświęconemi jakimś większym kompozycjom; rzeźba dekoracyjna, w której Francuzi mają dość licznych artystów, nie znajduje pomiędzy Polakami wielu zwolenników popiersia i kompozycje religijne, to jedyne pole ulubione polskich rzeźbiarzy.

P. Boryczewski wystawił portret ks. P. S. biust marmurowy, odznaczający się obok dokładności rysunku, delikatnością dłuta i artystycznem, poetycznem tchnieniem, rozlanem po pięknej zresztą naturalnie twarzy. Biust ten przypomina nam z żalem, posąg Chrystusa, jaki w zeszłym roku oglądaliśmy w pracowni artysty, a który przed otwarciem wystawy w skutek rozlicznych niepowodzeń artysty, już po zupełnem wykończeniu w proch rozsypanym został. Wiele by o tem rozpisać się można — lecz na kiedyindziej to zostawimy.

P. Grabowski wystawił płaskorzeźbę z gipsu, drobniutką zresztą, i „św. Nadzieje“ — dość konwencjonalny utwór. P. Hegel wystawił dwa popiersia: portret mężczyzny z gliny i portret kobiety z gipsu. Trudno porównywać te dwa dzieła sztuki z powodu użytego do nich lichego materjału z popiersiem marmurowem p. Boryczewskiego — lecz rysunek w nich jest śmiały i portrety muszą być podobne. P. Rygier nadesłał płaskorzeźbę z marmuru „Matka Boska z dzieciątkiem Jezus“. Bardzo to miły i wdzięczny utwór nikny pośród olbrzymich kompozycji, jakiemi francuzcy rzeźbiarzy zapełnili ogród wystawy.

Oto wrażenia, jakie wyniosłem z paryzkiej wystawy względnie do dzieł, jakie sztuka polska do Paryża wysłała. Łaskawi czytelnicy, jakoteż i artyści zechcą mi darować niedokładności, jakie w opis tych wrażeń zakraść się mogły; pisałem nie jako krytyk sztuki, lub do krytyki roszczący sobie pretensje, lecz jako zwyczajny śmiertelnik, zamiłowany w sztuce, a szukający w niej tego czegoś wyższego, co ideałem się zowie; nie jako krytykę przeto, lecz jako opis wrażeń z poszukiwania ideałów pomiędzy artystami polskimi, sądzę, że czytelnicy i artyści przyjmą te kilka słów. A teraz słów parę w sprawie osobistej.

Gazeta Narodowa przyjęła bardzo zaszczytny dla niej zwyczaj zapewnienia swoim współpracownikom pewnej swobody myśli i słowa, którą ogranicza tylko od czasu do czasu zastrzeżeniem, że takiej myśli lub takiego słowa nie podziela i odpowiedzialności za nie na siebie nie bierze. Takie zastrzeżenie dotknęło mnie z przyczyny moich „Parisiana XII“ zamieszczonych w Nr. 125. Sądzę, że zastrzeżenie to jedynie z nieporozumienia co do istoty wyrażeń, nie zaś co do samej myśli wynika. W przyszłym artykule sądzę, że w imię tej samej swobody myśli, wzmocnionej prawem osobistej obrony — z dotykającego mnie zastrzeżenia, *Gazeta* wytłumaczyć mi się pozwoli.

Paryż.

S. R. Konwicki.

cku nie umiał. Panowie nie mogli oczywiście takich służących wcale znaleźć. Tak samo zakazał udzielać konsensu do ślubu młodym ludziom, jeżeli po niemiecku nie umieli. Były to przewrotne środki i Fryderyk Wielki spostrzegł, że zakaz języka polskiego sprawy nie polepszy.

Przez dom i rodzinę może być tylko Górny Szląsk zniemczony, tego jednak szkoła sama nie dokaże, lecz głównie stosunki handlowe i przemysłowe.

Rozporządzenie z r. 1872 zniosło bardzo rozsądne rozporządzenie z r. 1863, według którego nauka religii była udzielaną tylko w języku ojczystym, a nie mniej inne nauki w klasach niższych. Rozporządzenie ostatnie trzymało się tej zasady, że dziecko polskie musi się najprzód wyuczyć po polsku czytać i pisać, zanim się ma uczyć po niemiecku. To była bardzo rozsądna zasada, a jeżeli się skarzą dziś kulturnicy, że szkoły z owych czasów małe poczyniły postępy, to przyczyny tego nie należy szukać w sposobie udzielania nauki, ale jedynie w tem, że rząd w ogóle szkoły na Górnym Szląsku zaniedbywał. Rozporządzenie z 1872 r. nakazuje wprawdzie uczyć religii w niższych klasach, w ojczystym języku, atoli odnosi się to tylko do katechizmu; wszystkiego, czego się dzieci mają uczyć na pamięć, jak opowiadania z pisma św., muszą się uczyć po niemiecku. Przedstawcie sobie panowie, czego się ma nauczyć dziecko polskie, jeżeli mu nauczyciel słowo w słowo ma powtarzać po niemiecku, a dziecko nic z tego nie rozumie. Inne nauki mają się udzielać tylko po niemiecku, a język polski ma być użyty jedynie do pomocy. Rząd sam uznawał trudność tego, bo dla nauki religii zezwolił na język polski aż do Wielkiejnocy r. 1875, i niedawno temu dopiero pozwolenie to cofnął.

Niektórzy powiadają, że na Górnym Szląsku nie chodzi o prześladowanie języka polskiego, ale tylko o usunięcie mowy górnoszląskiej, która jest zeszpecona i za język polski uchodzić nie może. W to nie powinniśmy wchodzić, mości panowie, czy język górnoszląski jest zeszpecony, czy nie jest; jeżeli tym językiem mówią ludzie między sobą, jeżeli nim mówią rodzice z dziećmi, i dzieci z rodzicami, to też szkoła powinna w tym języku uczyć, bo on jest językiem ojczystym. Wzywam obecnych tu wszystkich pedagogów, niechaj powiedzą, czy tak nie jest. Jeden z starych a poważnych nauczycieli Amos Komenius, Czech, powiedział bardzo słusznie, że uczyć ucznia obcego języka, zanim się dobrze wyuczy ojczystego, to tak samo, jak gdyby kto chciał uczyć syna swego jeździć, zanim chodzić się nauczy.

Przedstawcie sobie panowie teraz nauczyciela na Górnym Szlązku, który ma polskie dzieci przed sobą. Dzieci te przychodzą z 6. rokiem do szkoły, umysł ich jest prawie zawsze nierozwinięty, nauczyciel wykłada im religię wprawdzie po polsku, ale dzieci muszą katechizm i pismo święto powtarzać jak papugi po niemiecku. Niema tu innej rady, jak wbijać dzieciom w głowę naukę. Nauczyciel wymęczy na dzieciach, że się wyuczą kilka słów lub zdań po niemiecku, że zaśpiewają „die Wacht am Rhein“ i za to odbierze nauczyciel gratyfikację. Czy dzieci, choćby słowo, rozumieją, o to nikt nie pyta. Nikt nauczycieli kontrolować nie może, bo między inspektorami szkolnymi jest może zaledwie dwóch, którzy po polsku rozumieją i dzieci wybadać mogą, czy wiedzą, co po niemiecku mówią. Czy taka nauka jest godną państwa ucywilizowanego? Taka nauka to tylko tresowanie dzieci, przy którem dziecko myśleć się nie nauczy. Skutek jest ten, że dzieci nietylko w innych naukach, ale także w religii są bardzo zaniedbane. Pytałem o to wyraźnie poważnych i doświadczonych nauczycieli, czy można w ten sposób czegoś nauczyć. Wszyscy odpowiedzieli: że nie, że trzebaby czekać najmniej lat 50, zanimby po niemiecku można wykładać dzieciom polskim nauki.

To, co minister oświecenia zrobił dla szkół na Górnym Szlązku, jest jeszcze bardzo niewystarczającem. Ulepszono seminarja nauczycielskie, owoce z tego okażą się jednak dopiero później. Dziś mamy jeszcze na Górnym Szlązku szkoły południowe, mamy klasy, w których się znajduje po 130, 150 do 200 dzieci, pytam się czego nauczyciel ma tylu dzieci nauczyć, jeżeli im wykłada w obcym języku. Otóż widzicie panowie, że rozporządzenie rejencji Opolskiej z d. 20. września 1872 r. jest nieszczęściem dla Górnego Szlązka. Zastrzegam się przed tem, żebym sprawę Górnego Szlązka miał wiązać z narodowo-polską sprawą w. ks. Poznańskiego, wszakże w obronie znacznej części szkół górnoszlązkich muszę p. ministra oświecenia prosić, aby rozporządzenie z r. 1872 zniósł a przywrócił rozporządzenie z r. 1863. Ministerstwo nie powinno się trzymać polityki niemczenia, ale uwzględniać raczej potrzeby ludności, należałoby zatem podzielić szkoły na miejskie i wiejskie, na czysto-niemieckie, czysto polskie i na mięszane, i według tego zastosować wykład polski lub niemiecki.

To jest konieczną rzeczą, bo bieda szkolna na Górnym Szlązku jest wielką.

Górnoszląscy Polacy nie mają ani obietnic królów pruskich, ani poręczeń traktatów, jakie mają Polacy w Księstwie, przemawia jednak za nimi prawo przyrodzone, ażeby w szkołach uczono ich dzieci w tym języku, jakim mówią z niemi po swych domach. Pewien Węgier powiedział: Zmuszać gwałtem lud, ażeby wbrew swej woli używał obcego języka, jest niesłychanem tyraństwem. Mam nadzieję, że rząd pruski nie ściągnie na siebie tak ciężkiego zarzutu.“

Tak zakończył swą znakomitą mowę poseł dr. Franz, a po nim zabrał głos komisarz rządowy, radca tajny Schneider. Najprzód cieszył się z szczerości dr. Franza, że są Niemcy, którzy się ujmują za językiem polskim na Górnym Szląsku, czego się komisarz niespodziewał. Dalej, chwalił ostatnie rozporządzenia rządowe, bo doprowadziły one już do pewnych skutków i szkoły są dziś znacznie lepsze. Rząd postępuje tak samo nietylko w Poznańskiem, ale także w Szlezwigu i w Holsztynie. O przytłumieniu języka polskiego nikt nie myśli, rząd chce tylko ludność polską wyuczyć po niemiecku, ażeby mogła korzystać z cywilizacji niemieckiej, podczas gdy język polski może być pielęgnowany w polskim domu i w polskiem piśmiennictwie. W nauce religii nie stawia się dzieciom polskim żadnej przeszkody, bo choć się uczą religii po niemiecku, to jednak nabożeństwo rozumieć mogą. Ma się rozumieć, argumenty te obłudne wystarczyły większości, i znaczną przewagą głosów odrzuciła słuszne żądanie szlachetnego dr. Franza.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Wołynia.

Zapewne już doszło do wiadomości prasy polskiej w Galicji, o nowym ukazie rządu moskiewskiego, co do budowania przez obywateli ziemskich w prowincjach naszych, szyzmatyckim popom domów i zabudowań gospodarskich. Jako mieszkaniec tutejszy, nie mam sposobności czytać stale dzienników tamtejszych; nie wiem więc, czy fakt ten był już podany do wiadomości publicznej. Jeżeli przeto szczegółowe a prawdziwe sprawozdanie, oraz pobieżny pogląd na poprzednie fazy tej sprawy, zdaniem redakcji *Gazety Narodowej* nie będzie bez interesu, a fakt może być porachowany na karb nowego targnięcia się Moskali na własność prywatną, proszę o umieszczenie niniejszego w *Gazecie*.

Parafie prawosławne w naszych prowincjach, składają się pospolicie z dwóch lub trzech wsi pobliskich, a nawet nie rzadko i z jednej, jeśli ta jest stosunkowo większą. Na zasadzie prawa z roku 1845 obywatele ziemscy, byli zobowiązani łącznie z włościanami (stanowiącymi wówczas, jak powszechnie wiadomo, bezwzględną ich własność), zbudować popom domy drewniane, składające się z trzech obszernych pokoi, kuchni, spiżarni, składu, oraz kompletnych zabudowań gospodarskich, mogących wygodnie pomieścić zbiór zboża i siana z 66 morgów ziemi, który każdy pop posiadać musi. Obywatele zobowiązani pisemnym dokumentem, jaki każdy był zmuszony wydać specjalnemu gubernskiemu na ten cel ustanowionemu przez rząd komitetowi, napastowani przez gburowską Mikołajowską policję, rozpoczęli roboty. Włościanie dostawiali wszelkie potrzebne materjały, pomagali około ciesielki, obywatel zaś płacił głównego cieślę, stolarzy, mularzy, wapno, cegłę, żelazo, szkło itp., i na pewne rzec można, że roboty te, około 1853 roku, prawie wszędzie ukończone i oddane popom zostały. W roku 1859 nakazano obejrzeć wszystkie plebanie, zadecydować co potrzeba poprawić, oraz określić sumę potrzebnych na to wydatków. Szczegółowe o tem raporta posłano do Petersburga. W roku 1865 nałożono na nas katolików, podatek pod nazwą „W zamian naturalnych powinności odbywanych poprzednio przez parafjan“ (dosłownie), po dwie kopijki z morga od całego obszaru dworskiego, i oprócz tego, z kontrybucji przez nas opłacanych corocznie, dodano popom *alterum tantum* pobieranych pensji, tj. za 150 rs. do 300. Nareszcie w roku zeszłym, rozeszła się pogłoska, że obywatele będą zmuszeni budować zupełnie nowe zabudowania popom, bez współudziału włościan, jedynych tutaj parafjan. Zdawało się to wszystkim takim nonsensem, że nikt temu wierzyć nie chciał. Oczekujemy więc Najmiłościwszego ukazu, bądź to w gazetach, bądź drogą zwykłą u nas, przez policję ogłoszonego. Aż naraz bez żadnych ceremonii, odbieramy zawiadomienia, że na oznaczony dzień, przypuśćmy 10. marca, zjeżdża do wsi komisja z moskiewskich urzędników i popów delegatów złożona, upominająca, aby obywatel nie wyjeżdżał z domu i „stawił się“ (dosłownie) dla uczestniczenia w obejrzeniu budynków, z geometrycznym planem majątku. Następują oficjalne oględziny. Komedja kończy się na tem, że wszystko znajdują złem, i dają do podpisu obywatelowi naprzód przygotowany i zaschnięty już cerograf, na mocy którego obywatel zobowiązuje się w przeciągu lat trzech, postawić popowi dom mieszkalny na kamiennym fundamencie, kompletnie urządzony, któryby koniecznie mieścił w sobie parową łaźnię z kotłem, wszystkie budynki z piłowanego drzewa, to samo diakowi (prócz łaźni) według doręczajonych się planów, na których nawet dwa wychodki, osobno dla popa, osobno dla diaka figurują. (Dosłownie). Włościanie zaś, są tylko w takim razie obowiązani do pomocy w dostawieniu materjałów, jeśli takowe nie dalej, jak o werst 25 sprowadzać potrzeba, jeśli zaś dalej, to są uwolnieni, a obywatele swoim kosztem sprowadzać muszą. Według dołączonego również kosztorysu, cały rozchód obrachowany jest na każdą parafię 3.500 rubli minimum — w większych zaś parafiach, tak zwanych 2 i 3-klasowych, i do 5.500 rubli dochodzi. Obywatel ma pierwsze prawo sam się podjąć budowy, lecz jeśli się nie podejmie, to na jego koszt, według powyżej pojaśnionej normy 3.500—5.500 rubli, buduje przedsiębiorca z ręki rządu. Gdyby obywatel uchylał się od płacenia oznaczonej z dóbr jego cyfry, tedy takowa, drogą przymusowej egzekucji, to jest sprzedażą remanentów i zboża, a gdy te nie pokryją kosztów, zajęciem włości obywatelskiej w administrację rządową do czasu ukończenia budynków, pokryta zostanie.

Należy mieć na uwadze, że budynki te będą zdawane osobnej komisji, która zadecyduje, czy są dobre i trwałe. Okoliczność ta, uniemożebnia samemu właścicielowi zająć się budową, gdyż choćby najlepiej to dopełnił, zawsze źle będzie, a konieczna w takim razie łapówka komisji, ogromną rubrykę stanowi.

Już znaczna część kraju przez tę komisję objechaną została. Wszędzie, o ile zasłyszeć mogłem, obywatele zachowują się biernie, i bardziej są skłonni do dobrowolnej z popami umowy, która w rezultacie do niczego nie prowadzi. Jeden ks. Roman Sanguszko, a podobno i hr. Alfred Potocki, marszałek sejmu, silnie protestowali w Petersburgu, z majątków bowiem pierwszego z nich 125.000 rubli nakazano na ten cel zapłacić.

Sądzę, że wszyscy powinni protestować, nic nie podpisywać, i dopuszczać ostateczności, a gdy się to nie zmieni, gdy nakoniec zmuszeni będziemy, i to jeszcze przebyć i wytrzymać, lepiej więc zasłaniając się od gwałtownych środków, częściami wypłacać tę straszliwą kontrybucję, jak samym budować i narażać się na dobrowolne straty i szykany.

Nawiasem dodaję, że każdy powiat ma mniej więcej 90 parafii prawosławnych, w trzech więc naszych guberniach, z trzydziestu sześciu powiatów składających się, jest 3.240 parafii.

Porachujcież przeto bracia innych dzielnic Polski, ile to milionów rubli będziemy musieli złożyć na cel tak błahy, tak wstrętny, kiedy wszystko w kraju leży odłogiem, kiedy świątynie prawdziwej wiary w ruinach, kiedy szkoły zamknięte przed nami. Porachujcie, ilu to obywateli, zrujnowanych dotychczasowem zdzierstwem, skrępowanych barbarzyńskiemi prawami, niedopuszczającemi nic przedsięwziąść dla zapewnienia choć małego kawałka tej ziemi praojców dla synów swoich, pasujących się z niedostatkiem na zaspokojenie pierwszych potrzeb rodziny, ostatecznie i bez powstania przez ten ukaz pognębionych będzie.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. *Presse* donosi: „Dziś, d. 24. bm. w południe otworzone zostały rokowania nad Związkiem cłowo-handlowym w biórach ministerstwa finansów. Obecnymi byli wyłącznie ministrowie: Szell, Simonyi, Pretis, Chlumetzky. Konferencja trwała niemal pięć godzin. Poświęcona była objaśnieniu kierowniczych zasad. Rezultatem tej jest, że proszono ministrów węgierskich, aby ogół życzeń swoich na piśmie sformułowali.“

Co do konwencji rumuńskiej, donosi bukareski korespondent *Czasu*: „Ajent rumuński we Wiedniu, p. Kostaforu, po kilku naradach ministerjalnych, zwołanych *ad hoc*, wyjechał na swoje stanowisko, otrzymawszy nowe instrukcje. Rząd tutejszy ukrywa je starannie, mniemam atoli, że wiem, iż Rumuni przystali na wyższą opłatę od win węgierskich do nich wprowadzanych, aniżeli ta, jaka była zawarowaną dla ich win, gdy wchodzą do Austrji. Był to, jak wam pisałem, jeden z wielkich punktów spornych. Ale to ustępstwo ma być pod warunkiem, aby gabinet węgierski przyjął ostatecznie wolność wejścia dla zboża rumuńskiego, co także było przedmiotem sporu. Co się zaś tyczy kwestji żydowskiej, zdaje się, że także blizką jest zagodzenia. Rząd rumuński przystał dla wszystkich poddanych austrjackich, włącznie z żydami, na wolność handlową, byle tylko hr. Andrassy odstąpił zapewnienia im prawa posiadania. Jeżeli te informacje, jakie mam, są dokładne, zdaje się prawdopodobnem, że wielka sprawa konwencji austrjackiej zbliża się do rozwiązania. Rząd oświadczył, iż spodziewa się módz przedłożyć tę konwencję na bieżącej sesji; co wszakże zdaje mi się wątpliwem.“

Belgia. Na posiedzeniu parlamentu d. 22. bm. minister spraw zagranicznych odczytał następującą notę posła niemieckiego, hr. Perponchera:

Bruksella, 17. czerwca 1875.

Niżej podpisany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Najj. cesarza niemieckiego, króla pruskiego, pospieszył podać do wiadomości kanclerza cesarstwa notę J. Eks. ministra spraw zagranicznych N. króla belgijskiego, hr. d'Aspremont Lynden, z d. 23. zm. wraz z anneksami.

J. ks. Wysokość przyjął z wdzięcznością zawiadomienie o troskliwych dochodzeniach sądowych w przedmiocie zamachu, zamierzonego przeciw niemu, które udowodniły, że są fakta moralnie i politycznie potępione przez rząd belgijski, których jednak nie dosięga kodeks karny belgijski. Że rząd królewski spowodowany został tym faktem do uzupełnienia swego prawodawstwa karnego, rząd N. cesarza i króla, dostojnego Pana podpisanego, doznał z tego powodu nażywszego zadowolenia.

Obiecuje on sobie po równoczesnej dyskusji nad tym przedmiotem w Niemczech i w Belgii, zbawienny wpływ na sumienie publiczne w ogóle, równie jak na rozwój prawa narodów, i z przyjemnością spodziewa się, że powrót mięszania się poddanych belgijskich w wewnętrzne spory niemieckie, wstrzymanym będzie w tym samym duchu pojednawczym i dobrego sąsiedztwa, jakiego rząd króla belgijskiego dał w sprawie Duchesna dowód tak godny wdzięczności.

Podpisany ma sobie poleconem podać te wrażenia do wiadomości J. Eks. hr. d'Aspremont-Lynden, i korzysta z przyjemnością z tej sposobności itd. (podp.) *Perponcher*.

Izba przyjęła dokument do wiadomości, i przystąpiła do obrad nad projektem ustawy Duchesnowej.

Hr. Perponcher był przez ciąg posiedzenia obecnym w trybunie dyplomatycznej.

Anglia. D. 20. czerwca wypadała rocznica wstąpienia na tron królowej Wiktorji, lecz z powodu niedzieli odłożono uroczystość na dzień następny. Wiktorja wstąpiła na tron 19. czerwca 1873 r. po śmierci Wilhelma IV. Za kilka tygodni skończy ona 83 rok życia.

Globe donosi, że rząd niemiecki zażądał od Anglii wynagrodzenia szkód, jakie poniósł przed siedmiu laty pewien obywatel niemiecki, podczas bombardowania jednej wioski na wyspach Fidżi przez fregatę Challenger.

Powiadają, że Gladstone kilkakrotnie w rozmowie z członkami stronnictwa liberalnego zapewniał, iż w przyszłym roku obejmie przewodnictwo stronnictwa.

Z Rangunu donoszą d. 22. czerwca: Król Birmy dał poselstwu angielskiemu wyjaśnienia co do przyjacielskiego przyjęcia, jakie przygotował jenerałowi chińskiemu Li-Tsit-Ti, który spowodował napad na ekspedycję angielską pułkownika Browne. Dalej zezwolił król na rękojmie niezawisłości terytorjum zachodniego Karenni. W skutek tego jest rzeczą nieprawdopobną, aby przyszło do kroków nieprzyjacielskich. Sir Douglas Forsyth ma wkrótce Birmę opuścić.

Szwajcaria. Na życzenie Rady stanów, berneńska Rada narodowa postanowiła zwołać nadzwyczajną sesję na dzień 6. września celem naradzenia się nad ustawami wojskowemi.

Z Izby sądowej.

Proces Josla Grünera o oszustwo.

(Dokończenie.)

Kossowski przyjechał do domu i zaraz na drugi dzień pokazał to pismo ks. Nestorowiczowi. Ksiądz proboszcz przeczytawszy to pismo objaśnił Kossowskiego, że jest to kontrakt spisany między Grünerem a Chachułą i nie ma dla niego (Kossowskiego) żadnego znaczenia. Zmartwiony tem Kossowski jedzie natychmiast do Grünera i żąda porządnego kontraktu. Teraz dopiero oświadcza Grüner, że innego kontraktu nie da, że jeśli kupił konia ślepego, to go też i ślepego sprzedał. Jeżeli Chachuła nieprawnie grunt sprzedał to niech teraz za to odpowie. Dopuścił się więc Grüner drugiej zbrodni oszustwa na Kossowskim. Grüner tłumaczy się tem, że nie wiedział jakoby grunt ten nie był własnością Demka Ch. Jacko Kossowski zaś powinien był wiedzieć, że grunt jest własnością małoletnich. Dalej twierdzi Grüner, że wyraźnie oświadczył Kossowskiemu, iż mu nie da kontraktu od siebie, lecz da mu tylko kontrakt otrzymany od Chachuły, tudzież że Kossowski przystał na to, żeby ten kontrakt tylko na imię Kossowskiego został przepisany.

Przy rozprawie głównej przesłuchiwano kilkunastu świadków, między którymi księdza proboszcza Nestorowicza, wszyscy prawie zeznają na niekorzyść Grünera.

Prokurator domagał się, aby nowa skarga Łucia Sawki, którą tenże wniósł przeciw Grünerowi o zbrodnię oszustwa już po wniesieniu aktu oskarzenia, będącej przedmiotem obecnej rozprawy, została dla charakterystyki Grünera odczytana, czemu się jednak sprzeciwił obrońca.

Wezwany ksiądz Nestorowicz, opowiada, że większa część tamtejszych gospodarzy jest zupełnie w rękach lichwiarskich, którzy podobnie jak Grüner potrafili wyzyskać ich łatwowierność i nieoględność. Rada gminna tamtejsza upoważniła ks. Nestorowicza, aby wystarał się o pieniądze w bankach lub u osób prywatnych i tym sposobem wyrwał zadłużonych gospodarzy z rąk lichwiarskich. Chłopi tamtejsi płacą zwykle 52% od sta i tego jeszcze nie uważają za lichwę. Dopiero 60, 70 i więcej od sta to u nich nazywa się lichwa. Takich wypadków jak o to tu z Kapustą, jest w samym Ulchówku kilkanaście.

Pomimo gorącej obrony dr. Góreckiego, sąd przysięgłych uznał Josla Grünera winnym, a c. k. trybunał skazał go za zbrodnię oszustwa popełnionego za szkodę Stefana Kapusty, Iwana Chachuły i Jacka Kossowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, odszkodowanie pokrzywdzonych i zapłacenie kosztów. Co do Demka Chachuły, prokurator odstąpił od zaskarzenia.

Skrytobójcze morderstwo.

Tomasz Paraniak, mieszczanin z Janówki, ożenił się w roku 1872 z Anną, córką ś. p. Dmytra Wielkopolskiego. Pozostała po Wielkopolskim wdowa, Katarzyna, wychodząc po raz wtóry za mąż za Matwija Czykajłę, zobowiązała się dać córce swojej Annie, żonie Tomasza Paraniuka, kawałek gruntu z chałupą, lecz obietnicy tej przez dłuższy czas nie wypełniała. Widocznie chciała Katarzyna grunt pozostawić dzieciom swoim z drugiego małżeństwa.

Z tąd przychodziło do częstych kłótni a nawet bójek z zięciem Paraniukiem, który nie mając własnej zagrody, w jednej chacie z Czykajłami mieszkał. Z powodu nawet jednej takiej bójki, w której Paraniak ciężko pobity został, sąd krajowy lwowski zasądził Katarzynę na 6 tygodni ciężkiego więzienia i zapłacenie kosztów leczenia Paraniakowi w kwocie 69 zł., zaś męża jej Matwija Czykajłę na tydzień aresztu.

Spór prowizorjalny o posiadanie gruntów i prowadzenie egzekucji przeciw Katarzynie celem ściągnięcia przyznanego jej odszkodowania i kosztów leczenia, rozdrażniał i podsycał coraz bardziej nienawiść małżonków Czykajłów do Paraniuka.

Tak rzeczy stały gdy nagle w zimie 1874 r. zmiera Paraniakowi żona a wkrótce potem jedyne ich dziecię tak, że spadek przechodził przez głowę dziecka na Paraniuka.

Po śmierci żony nalegał też Paraniak coraz silniej, aby Czykajłowie ustąpili z gruntu, toczyły się nawet dłuższy czas w tym celu układy, lecz zawsze strony rozchodziły się z niczem, bo Czykajłowa załatwienie sprawy zwlekała pod różnemi pozorami.

Dnia 22. kwietnia br. przychodzą znowu obie strony do pisarza gminnego w Janowie, Jana Aleksandrowicza, celem zawarcia ugody Paraniuk jeszcze raz stanowczo domaga się odstąpienia zupełnego gruntu, Czykajłowa znowu się opierała, proponując, by Paraniuk objął grunt w używanie bez kontraktu na tak długo, póki go Czykajłowie nie zaspokoją. Tak się targując, odkłada w końcu Czykajłowa zawarcie ugody na dzień następny. Do tej ugody jednak już nie przyszło, bo Tomasz Paraniuk został tego samego dnia w nocy zamordowany.

Dnia 23. kwietnia br. rano wydobyto z rzeki, płynącej przez pastwisko gminne w Janowie zwłoki Paraniuka, noszące na sobie ślady gwałtownej śmierci. Ludzie, którzy pierwsi trupa spostrzegli w wodzie, dali natychmiast znać do urzędu gminnego, również i posterunkowi żandarmerji. Pierwsze podejrzenie o ten czyn padło na oboje Czykajłów i mieszkającego wówczas przy nich Wasyla Rogowskiego, brata Katarzyny Czykajłowej.

Jan Hunka, przełożony gminy Janowa, w Towarzystwie pisarza gminnego Aleksandrowicza, dalej komendant posterunku Holuka, jak się to przy rozprawie okazało, człowiek choć młody, bardzo energiczny i jeden żandarm, udali się natychmiast do chałupy Czykajłów.

Przy przejrzeniu pomieszkania wspólnego, zabitego Paraniuka i Czykajłów, spostrzeżono na piersiach brudnej koszuli u Matwija Czykajły ślady krwi. Po jednej stronie poduszki, na której sypiał Paraniuk, były także w kilku miejscach źle wyprane plamy z krwi, a gdy zdjęto poszewkę, znaleziono na jasnej nasypce, odpowiednio znakom na poszewce w sześciu miejscach znaczniejsze plamy z krwi, zaś u Katarzyny Czykajło wydobyto z pod spodnicy fartuch, w kilku miejscach skrwawiony, choć widocznie przepłukiwany.

W sieniach spostrzeżono długą sosnową łatę, na której dwie duże krople krwi były widoczne. Komendant żandarmerji Holuka śledząc dalej, spostrzegł u Matwija jeszcze ślady krwi za paznogciami, w łóżku zaś Paraniuka 6 złr. ukryte. Spostrzeżono dalej między chatą Czykajłów a rzeką, gdzie zwłoki Paraniuka znaleziono, świeże ślady bosych nóg dwóch mężczyzn, a gdzie niegdzie ślady nóg kobiecych. Ślady Matwija Czykajły, dowcipny komendant żandarmerji natychmiast sprawdził, gdyż Matwij ma u nóg wielkie palce ku środkowi wykrzywione, a drugi palec zachodzi na trzeci.

Lekarze sądowi orzekli na podstawie oględzin, że śmierć Paraniuka nastąpiła przez uderzenie, dalej ze złamania wyrostków tarczykowych, do czego wielkiej siły potrzeba, jakoteż ze silnej budowy i zdrowego stanu narządów nieboszczyka wnosząc, wypowiedzieli, że zbrodnia ta w stanie bezbronnym, a to we śnie dokonaną została. Widoczna smuga na szyi nieboszczyka zgadza się zupełnie z szerokością paska skórzanego, którym Paraniuk był opasany. Obok zaciągnięcia paska za pomocą sprzączki, dławiono go także końcami palców. Biegli orzekli nakoniec, że Paraniuk nie żywy dostał się do wody.

Na podstawie tych dochodzeń prokuratorja państwa oskarza przed sądem przysięgłych we Lwowie: Wasyla Rogowskiego, Matwija Czykajłę i Katarzynę Czykajłową, iż po poprzedniej zmowie w nocy na 23. kwietnia 1875 w Wielkopolu, napadli na Tomasza Paraniuka, pogrążonego we śnie, w zamiarze pozbawienia go życia, a ubezwładniwszy go, Wasyl Rogowski przy pomocy Matwija i Katarzyny Czykajłów, założył mu pasek skórzany na szyję i tak nim szyję ścisnął, iż w skutek tego śmierć Paraniuka nastąpiła, przezco wyżej wymienieni, zbrodni skrytobójczego morderstwa w §. 134 135 l. 1 u. k. określonej wedle §. 136 u. k. karygodnej, jako sprawcy dopuścili się.

Inicjatorka tego czynu Katarzyna Czykajło, matka 8 dzieci, istotna Megera, podawała naprzód na zapytanie żandarmerji, że Paraniuk 22. kwietnia wieczorem z domu wyszedł i zapewne utopił się.

Gdy zaś już wobec żandarmerji wyszło na jaw, że czynu tego dopuścił się Rogowski wspólnie z Czykajłem i to w skutek jej namowy, ona tylko potakiwała głową, mówiąc: potrzeba mi było tej biedy. Pytana w sądzie Janowskim 23. kwietnia 1875, wypiera się całkiem zarzuconej jej winy i podaje, że zięć Paraniuk, który różnym sposobem dokuczał im i do bitki stawiał się, ostatniego wieczora znowu rozpoczął kłótnię z mężem i bratem, następnie bitkę, w której szamocąc się powalili się na ziemię, a gdy Matwij i Rogowski wstali, to już Paraniuk leżał bez życia. W przestrachu zanieśli zwłoki do rzeki. Badana 21. maja 1875 podała znowu, że owego wieczora, przyszedłszy do domu podpitą, słyszała, że mąż jej kłócił się z Paraniukiem o legowisko za piecem, a potem zaraz usnęła. Gdy się przebudziła, Paraniuk leżał już bez życia na ziemi. Mąż i brat pytani przez nią: coście mu zrobili! kazali jej milczeć i następnie trupa przywiązanego do łaty, zanieśli do rzeki, aby nadać pozór, że się utopił.

Matwij Czykajło, chłop barczysty, wejrzenia ponurego prawdziwy typ zbója janowskiego, tłómaczył się najprzód, że o niczem nic nie wie, potem, że ślady jego ku rzece pochodzą ztąd, że tamtędy chodził do lasu, nareszcie przekonany zeznaniem Rogowskiego powiada: „miał on mnie tak zrobić to ja mu zrobiłem.“ W Paruniku widział zaciętego swego wroga, który go chciał wyzuć z gruntu. Dodaje jednak, że nie miał zamiaru pozbawić go życia, tylko go chciał pokonać za to, że wieczora tego wypędzał go z domu. Matwij utrzymywał pierwotnie, że napad nastąpił w sprzeczce, a dopiero przy późniejszem przesłuchaniu wyjawił, że napadli Paruniuka we śnie, dalej że Katarzyna podczas zamachu wlazła Paruniukowi na brzuch i przytrzymywała mu ręce.

Wasyl Rogowski, niski krępy, bez wyrazu w twarzy, badany w sądzie zeznał, iż Matwij i Katarzyna Czykajłowie obowiązując się, by Paraniuk tytułem spadku po żonie i egzekwują swą pretensję gruntu im nie zabrał, przez kilka dni zmawiali się i jego podmówili do zamachu na życie Paraniuka. W nocy mieli go związać, zaciągnąć rzemyk na szyję i udusić. W skutek tej umowy 22. kwietnia wieczorem podczas kłótni wszyscy troje rzucili się na Paruniuka. Matwij związał mu nogi sznurem, następnie przyklęknął jedną ręką a za drugą go trzymając, prawą chwycił go za gardło i dusił, wtedy on (Rogowski) rzemień wiszący na kołku, założył Paruniukowi na szyję i ściągał przez parę minut, podczas gdy Katarzyna za przyrodzenie go dusiła.

Następnie gdy już Paruniuk żyć przestał wyjęła Katarzyna z kieszeni jego 7 złr. 61 ct. i z tych dała mu 6 złr., które potem w łóżku z jej zlecenia podrzucił. Po tem wszystkiem zanieśli wszyscy troje zwłoki przywiązane do łuby sosnowej do rzeki i tam je wrzucili. Dopiero 21. maja 1875 wyznał Rogowski, że morderstwo to dokonali na śpiącym Paraniuku.

Przy rozprawie głównej Matwij Czykajło całą winę spycha na Rogowskiego, ten zaś dowodzi, że w zbrodni tej najmniejszy miał udział. Katarzyna Czekajło twierdzi, że zachowała się obojętnie.

Dodać jeszcze musimy, że urząd gminny w Janowie charakteryzuje Matwija i Katarzynę Czekajłów jako ludzi złośliwych i szkodliwych, mających wstręt do pracy. Katarzyna w ostatnich czasach ulegała nałogowi pijaństwa, zaś Rogowskiego jako wielkiego leniwca i podejrzanego o kradzież człowieka. Ciekawe było odczytanie protokołów spisanych w sądzie lwowskim, w których dokładnie opisano, jakim to sposobem dokonała Katarzyna ciężkiego uszkodzenia na Paraniuku. Megera ta miała zwyczaj w bójce chwytać Paraniuka za pewną najdrażliwszą część ciała i dotąd rwać i kręcić, póki go zupełnie nie ubezwładniła. Dr. Karcz nawet skonstatował, że Paraniuk z jednej takiej bójki wyniósł zupełne skaleczenie tej części ciała.

W tej najważniejszej w obecnej kadencji sprawie, sąd przysięgły po dwudniowej rozprawie ogólnej d. 26. czerwca orzekł jednogłośnie, iż Wasyl Rogowski, Matwy Czekajło i Katarzyna Czekajłowa winni są zarzuconego im morderstwa skrytobójstwa, w skutek tego werdyktu c. k. trybunał sądowy, składający się z p. radcy sądu kr. Świtalskiego, jako przewodniczącego, pp. radców Mogelnickiego i Stenzla, jako wotantów, wydał następujący wyrok:

Wasyl Rogawski i Matwij Czekajło winni są przewidzianej w §. 134, 135 l. 1 i 136 u. k. zbrodni skrytobójstwa, zaś Katarzyna Czekajło winną jest przewidzianej w §. 5, 134, 135 i 136 u. k. zbrodni skrytobójstwa, jako bezpośrednio działająca i skazuje się za to wedle § 136 u. k. na karę śmierci przez powieszenie; która najprzód na Rogowskim, potem na Matwiju Czekajło, a nakoniec na Katarzynie Czekajło wykonaną być ma, zarazem skazuje się ich na zwrot kosztów postępowania karnego.

Usłyszawszy wyrok śmierci skazani pobledli jak trupy; zaledwie też dosłyszalne były ich głosy, gdy zapowiadali odwołanie się do wyższej instancji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jest we Lwowie wdowa z pięciorgiem dzieci, bez najmniejszego utrzymania; praca bowiem jednej kobiety dla tak licznej rodziny jest zupełnie nie wystarczająca. Nieszczęśliwa ta kobieta jest wdową po emigrancie, więc nawet na ojca spaść nie może wina, że zostawił rodzinę swą bez środków do życia. Znajomi pomagają jej ile mogą, lecz ta pomoc wreszcie nie wystarcza. Oświadczamy więc, że ktoby się ulitować chciał nad losem sierót i być im pomocnym, gotowi jesteśmy pośredniczyć w dziele dobroczynnem.

— Ogłosiliśmy wczoraj, że znaleziono list z pieniądzmi i że odebrać go można u szynkarza p. Adolfa Bergera. Otóż adresat się zgłosił, lecz nic w liście nie znaleziono, prócz bibuły. Adresat domyślał się zkąd list ten pochodzić może i nawet nie chciał go odbierać.

— Rada miasta Lwowa na ponfnem zebraniu d. 17. b. m. przystąpiła do obsadzenia posad I., II. i III. rangi w myśl postanowień nowej organizacji magistratu dokonanej w ciągu zeszłego i bieżącego miesiąca. Wiceprezydentem magistratu (I. ranga) mianowany został p. Juljan Krechowiecki. W II. randze zostali mianowani pp.: Roman Łyszkowski starszym radcą; Edward Pietrzycki naczelnikiem miejskiej izby obrachunkowej; Juljan Hochberger naczelnikiem miejskiego urzędu budowniczego z głosem decydującym przy posiedzeniach magistratu. W III. randze zostali mianowani pp.: Romaszkan Piotr i dr. Gębarzewski Dominik radcami magistratu. Dwie posady radców uchwaliła Rada przez cały rok nie obsadzać. Inspektorem budownictwa mianowany został p. Edw. Prokopowicz a fizykiem miejskim dr. Francisz. Kosiński.

— Wczorajsza *Gazeta Lwowska* pisze: JExc. pan namiestnik spędził noc dzisiejszą spokojnie; sen był krótki.

— Nasze miasto jest, jak to już powszechnie wiadomo, dość muzykalne i bardzo lubi muzykę. Z tego korzystając, wszystkie prawie miejsca publiczne postarały się o grajków, którzy co wieczora przegrywają. Nawet największemu jednakże lubownikowi muzyki uprzykrzy się wreszcie ich granie, skoro słyszeć będzie co wieczora te same utwory i to najzwyklejsze. Muzyki grywające przynajmniej w Ogrodzie miejskim, na Wysokim Zamku itp. starać by się powinny o jakąś odmianę w tym względzie, inaczej nie będzie gdzie wypocząć wieczorem po gorącu, bo i z tamtąd dla muzyki uciekać trzeba będzie.

— Możeby przecież udało się jakąś karność zaprowadzić pomiędzy oprawcami ze względu na ich zachowanie się z publicznością. Wiedząc, że są z powodu rzemiosła swego nie mile widziani, są tem natrętniejsi i prowokują to nieprzychylne usposobienie dla siebie. Onegdaj zd

ckiem i głaskał je po twarzy, co naturalnie nie bardzo pożądanem było dla matki.

— Jeszcze tylko cztery przedstawienia da nasz teatr w obecnym sezonie przed wyjazdem do Stanisławowa i Czerniowiec. Dzisiejsze przedstawienie „Postępowych swatów“ jest pierwsze z tych czterech ostatnich. Mówiąc nawiasowo „Postępowe swaty“ w zimie byłyby kilka razy przynajmniej liczną zgromadziły publikę.

— Trzysta beczek, jak się dowiadujemy, wylano dotąd wody w naszem mieście, dla zapobieżenia kurzowi. Trzysta beczek wody to istotnie dość, ażeby całą ogniową straż ochotniczą dobrze wymyć, wykąpać, ilość ta jednak wody tłumaczy aż nadto, dlaczego u nas takie nieznośne ciągłe kurze i dlaczego nikt nie widzi nigdy skrapiania ulic. Pan naczelnik straży nie chce narażać miasta na wydatki. Sapienti sat.

— Znów otrzymujemy następujące zażalenia, którym zdaje się osobną trzeba będzie poświęcić rubrykę: Od czasu otwarcia dworca kolei brodzkiej ulica Żółkiewska, stała się najwięcej uczęszczaną ulicą miasta, ciągłe dostawy z dworca i na dworzec, ruch podróżnych pieszych i gonitwy fiakrów krzyżujących się bezustannie, uniemożebniają przechód w ciasnym wjeździe z placu Krakowskiego w ulicę Żółkiewską. Wziąwszy w dodatku na rozwagę licznie zamieszkałą ulicę i ogromne koszary wojskowe, natłok pieszych co chwila tamuje przejazd i z tego powodu zbyt często, czasem więcej jak raz dziennie, wydarzają się wypadki przejechania i pokaleczenia przechodniów. Wprawdzie szalona jazda fiakrów, omnibusów i wozów ciężarowych, znacznie przyczynia się do tych smutnych wypadków, lecz przy ostrożnem nawet rozmijaniu się chcąc oszczędzić przechodniów, zderzają się wozy, co daje powód do zbiegowisk tamujących ruch zupełnie.

Przed kilku laty nosiło się miasto z myślą rozszerzenia tej ulicy przez zniesienie jak na przekor w ulicę wysuniętego domu piątrowego pod nr. 1. położonego, przestraszywszy się jednak wygórowanych żądań właściciela zamożnego Izraelity Weinreba, odstąpiło od dalszych układów, a dzisiaj, gdy na podstawie własnych statutów można by go łatwo za stosownem wynagrodzeniem wywłaszczyć, nikt nie pomyśli o tem tak koniecznem przeobrażeniu.

Ciężary narastają z dniem każdym a za nie nic nie mamy. Skrapiania ulicy daremnie się dopominamy od dawna, za to co dnia widzimy, że kogoś najechano lub skaleczono, że ruch zatamowany, że policja przebojem chce rozszerzyć ciasną uliczkę, a widząc, że kamienica usunąć się nie chce, usuwa ruchome zapory, umieszczając je w swem bezpiecznem schronieniu.

My mieszkańcy tej tak mało uwzględnianej dzielnicy, uciekamy się do was szanowni ojcowie miasta naszego grodu, ulitujcie się nad naszemi nieszczęsnemi jeszcze porozjeżdżanemi członkami, pozwólcie nam bez niebezpieczeństwa znosić się z miastem, bo i my dziećmi waszemi, a ponosząc równe ciężary jak i inne szczęśliwiej położone dzielnice, niechcielibyśmy przed czasem przestać wdychiwać wonnych wyziewów pobliskiego żydowskiego miasta, zaprawionych tumanami kurzu, bo jeżeli jesteście wyrozumiali i nie chcecie tamować swywoli kurzu, igrającego z wiatrem, nie tamujcie i nam swobodnego i bezpiecznego przechodu.

Jeden z wielu.

— **Wiadomości policyjne.** Wóz węgierski kąty pozostawiono w nocy d. 21. b. m. koło domu pod l. 39, przy ulicy św. Piotra. Wóz ten, który zapewne pochodzi z kradzieży, zostaje w przechowaniu właściciela powyższego domu aż do zgłoszenia się poszkodowanego. — Franciszek Kamiński, cieśla, mający lat 52, żonaty, ojciec 3ga dzieci, spadł d. 22. t. m. o godzinie 6. po południu przez własną nieostrożność z rusztowania drugiego piętra kamienicy pod l. 10, przy ulicy Janowskiej tak nieszczęśliwie, iż za kilka chwil zakończył życie. Zwłoki odniesiono do szpitala. — W nocy d. 24. t. m. powiesił się pod cytadelą nieznajomy mężczyzna, należący do klasy wyrobniczej, mogący liczyć lat. 40. Ciało jego odwieziono do szpitala. — Tej samej nocy przy zarządzonej w trzeciej dzielnicy obławie aresztowała policja siedmiu izraelitów, obcych włóczęgów, nocujących już od dni kilku w bożnicach żydowskich. Między nimi znajduje się także kilku młodych zbiegów z Rosji. — Dnia 24. t. m. aresztowała policja Maurycego Rotta, kelnera, za sprzeniewierzenie 93 złr. swemu służbodawcy, szynkarzowi p. Ozjaszowi Wikslowi przy ulicy Sykstuskiej. — D. 23. t. m. odebrała policja Janowi Zawadzie, wyrobnikowi, piankową cygarniczkę, którą chciał sprzedać na placu Krakowskim, a którą miał znaleźć tego samego dnia na ulicy Kopernika. Zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej znaleziono w rzece Solnice pod Baligrodem, w powiecie Liskim, d. 17. b. m. Zwłoki były już bardzo nadpsute, dłuższy przeto czas leżeć musiały w wodzie. Poszukiwania za okrutną matką są w toku. — Dnia 29. maja obwiesił się na strychu swej chaty, gospodarz Stanisław Łesyszyn w Załokciu, w Drohobyckiem. Przyczyną samobójstwa był niedostatek. — W Woli Raniżowskiej, w Kolbuszowskiem, d. 19. b. m. odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą i małym nożykiem włościanin Jakób Starzyk. Powód samobójstwa niewiadomy.

— **Mianowania.** C. k. dyrektor telegrafów państwowych dla Galicji, mianował dotychczasowych kandydatów Piotra Rudawskiego, Sabina Bajewskiego, Michała Drzewickiego, Alojzego Kohl, Jana Kotrubskiego i Mieczysława Mianowskiego elewami telegrafów. — Krajowa rada szkolna zamianowała Marję Łącką rzeczywistą nauczycielką szkół etatowych żeńskich we Lwowie.

— **Mianowania w armii.** Podpułkownik Franciszek Strodler, pułku piechoty nr. 10, w tym samym stopniu przeniesiony został do pułku piech. nr. 66. Lekarz asystent dr. Teodor Hrynczak, mianowany nadlekarzem rezerwy pułku piechoty nr. 9.; zaś lekarski elew dr. Herman Widrich nadlekarzem szpitalu garniz. nr. 14. we Lwowie, przy pułku piech. nr. 30.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej Gorlickiej z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 23. lipca b. r., na ten sam dzień rozpisano także wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Pilzneńskiej z grupy większych posiadłości.

— **Obłóczyny.** W Krakowie d. 24. bm. w klasztorze pp. Karmelitek bosych, odbył się uroczysty obrzęd obłóczyn panny hr. Zabielskiej. Podczas mszy św. odprawianej przez ks. gwardjana Karmelitów, grała na organach ks. Czartoryska.

— **Z Tyśmienicy.** W poniedziałek dnia 21. bm. odbyło się w tutejszej cerkwi za inicjatywą i staraniem tutejszego urzędu gminnego solenne nabożeństwo, za zdrowie Jego Exc. pana namiestnika. Obecni byli c. k. urzędnicy sądowi, szlachetny nasz współobywatel i zarządca dóbr tutejszych z swymi oficjalistami, urzędnicy gminni, w znacznej liczbie rolnicy i mieszczanie, którzy z chorągwiami wszystkich cechów wraz z naczelnikami cechowymi licznie się zgromadzili. Po odbyłej celebrze zagrzmiało z kilkadziesiąt prawdziwem nabożeństwem przejętych piersi: „Mnohaja lita.“

— (*A. G.*) **Łosiacz** 24. czerwca. Wiemy, bo doświadczamy wszyscy, jak ogromny jest niedostatek c. k. urzędów sądowych, niższej instancji; oraz ile przez ciężką, rozwlekłą procedurę, ten niedostatek jeszcze bardziej czuć się daje. Te zatem sądowe urzęda, aby mogły sprostać nawałowi spraw, co najmniej w trójnasób pomnożyćby wypadało. Lecz na to by trzeba funduszów, a tych niema. Tu więc nasuwa się konieczność sądów autonomicznych, które nic nie kosztują, a odpowiadają zadaniu.

Instytucja sędziów pokoju w innych krajach od dawna znana, i wszędzie błogie skutki przynosząca, i u nas już nieraz poruszoną była; lecz dla powodów nieznanych, a przynajmniej nie objawianych, sędziów pokoju jak nie mieliśmy, tak niemamy. — Rząd jednak pojmując niezbędność zaradzenia złemu, które coraz to większe przybiera rozmiary, zaprowadza obecnie: Gminne urzęda rozjemcze“. — Jak one wypadną w gminach nad 4000 ludności liczących (gdzie są obowiązującemi), zobaczymy wkrótce. Gminy zaś mniejsze, którym urzęda rozjemcze są tylko proponowane, odrzucają je prawie powszechnie.

Rady nasze gromadzkie, utrzymują bowiem: „Nikogo do takiego rozumstwa (bo sądem to nie jest), przymusowo powołać nie można; kto przyjść zechce przyjdzie; kto przystać zechce na proponowaną ugodę, przystanie; a wtenczas co najpierwsze, od przyznanej sumy stemple zapłaci. Wolimy przeto (ciągną dalej) trzymać się sądów wójtowskich, lub też polubownych; bo te mając więcej władzy, więcej mają powagi. Przy tem nic nie kosztują; bo ani stemplów opłacać, ani też ksiąg o dwóch pieczęciach nie potrzeba sprawiać.“ Cała właściwie korzyść ustawy z 32 §. złożonej, ogranicza się na tem, że skoro ugoda raz już w księgę wpisana, i przez strony podpisana, staje się prawomocną.

Gdy jednak orzeczenia polubowne, także nie doświadczają oporu, zatem i ta jedyna, niby — korzyść nikuie. Wykazując niezdarne, należy wskazać co by można natomiast lepszego zrobić; owom tedy lepszem, byliby niezawodnie wyżej nadmienieni sędziowie pokoju.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł nr. 25 *Związku*. Treść: Towarzystwo budownicze według systemu dworkowego; Ministerstwo rolnictwa a Stowarzyszenia zarobkowe; Do sprawy rejestrowania firm Stowarzyszeń.

— Wydział matem. przyrodn. Akademii umiej. odbył w tym miesiącu trzy posiedzenia: zwyczajne d. 12. i dwa nadzwyczajne 14. i 21. b. m. Na posiedzeniu zwyczajnem sekretarz Wydziału prof. Dr. Kuczyński odczytał treść rozprawy nadesłanej przez członka czynnego Akad. umiej. prof. Żmurkę: „Przyczynek“ do rachunku przemienności. Pracę tę odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. Następnie komitet wyznaczony d. 20. maja do ocenienia pracy bezimiennego autora, rozbierającej zasadnicze pojęcia fizyki, nie uznał jej za kwalifikującą się do przedstawienia Wydziałowi. Na posiedzeniu nadzwyczajnem dnia 14. b. m. obrano jednomyślnie Dra Jana Frankego profesora mechaniki, a obecnie rektora c. k. Akademii technicznej we Lwowie, kandydatem na członka korespondenta Akademii w Wydziale matematyczno-przyrodniczym. Na posiedzeniu nadzwyczajnem w d. 21. uchwalono zamieścić w pamiętniku Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akad. umiej. rozprawę Dra Oskara Fabiana profesora Uniw. lwow. p. t. „Obliczanie wartości szeregów nieskończonych, a zwłaszcza szeregów o bardzo słabej zbieżności.“

— Wyszedł już w pierwszem zupełnem wydaniu trzeci tom „Powieści Józefa Dzierzkowskiego“, nakładem i drukiem A. J. O. Rogosza. Zawiera następujące powieści: Król Dziadów; Lekarz magnetyczny; Stłuczone okno; Dwa zdybania i Próżniak. Wydanie bardzo staranne i poprawne.

— Tom Xty „Dzieł Zygmunta Kaczkowskiego“ opuścił prasę w Warszawie, nakładem i drukiem Józefa Ungra (1875). Zawiera dokończenie powieści Bracia ślubni i Sodalis Marianus. Prenumeratatorowie *Tygodnika Illustrowanego* lub *Wędrowca*, mogą nabyć Dzieła Kaczkowskiego za rubli 11 kopijek 10. Nieprenumerujący tych pism płacą rubli 20.

— Pismo wydawane w Pizie *Giornale Eraldico Diplomatico* ogłosiło w tych czasach artykuł niezmiernie przychylny dla Muzeum Polskiego w Rapperswylu, jako dla instytucji wielkiego dla Polski pożytku, i zawezwało Włochów do przesyłania darów temu zakładowi, który stanie się jednem z ognisk życia umysłowego Polaków.

— Znany czytelnikom *Gaz. Nar.* bardzo ciekawy „Pamiętnik Mikołaja Dobrzyckiego,“ w którym autor opisał swoje więzienie w Zamościu i Łukasińskiego a następnie więzienie w Górze Kalwarji, wyszedł w osobnej książeczce (Lwów. 1875 — 8ka mała str. 53. Pamiętnik ten poprzedzony został wstępem napisanym przez Józefa Radomińskiego a zawierającym krótką wiadomość o życiu i śmierci Dobrzyckiego. Rękopism „Pamiętnika“ od danym został do Muzeum w Rapperswylu przez pannę S. Wolicką, która otrzymała stopień doktora filozofii w Zurychu.

— Treść nr. 12 „Szkiców społecznych i literackich: Z chwili (artykuł wstępny o świeżych stratach, jakie poniosła Polska i jeszcze o panu Kałużnickim); Wiara i wiedza przez dr. Tadeusza Żulińskiego (c. d.); List do Teofila Lenartowicza Konstancji Raczyńskiej, (poezja); Sama jedna, powieść (dokończenie. Autor tej powieści p. Marjan Gawalewicz uzdolniony poeta i w prozie okazał się utalentowanym pisarzem); Z dziejów Unii, przez Juljana Bartoszewicza (ciąg dalszy. Znakomite to pod każdym względem dzieło, nie mogło być z powodów cenzuralnych w Warszawie wydrukowane); Listy Augusta Wilkońskiego (pełne dowcipu); Legenda z Ludr przez Kalixta Wolskiego; Recenzja filozofii Leibnitza dr. Deisenberga; Odpowiedź „Przeglądowi krytycznemu“ przez T. Skomorowskiego (Skomorowski jest członkiem redakcji pisma „Przyroda i Przemysł“ bardzo zdolny, młody naturalista); List do redakcji „Szkiców“ przez p. Juliusza Mieu (p. Mien jest tłumaczem Słowackiego); Nekrologia; Miscellanea (Lenartowicz, Miller-Czechowska, Czas i Mellini, Praha, Pisma prowincjonalne, Spiridyon Ostaszewski, Curiosum.) Z dniem 1. lipca b. r. „Szkice społeczne i literackie“ rozpoczynając trzeci kwartał istnienia, zamieniają się na pismo tygodniowe. Odtąd wychodzić będą co sobota, w formacie arkusza druku, z dodatkiem zawierającym tłumaczenia najznakomitszych płodów literatury zagranicznej. Pomimo podwojonego nakładu, cena „Szkiców“ podnosi się tylko o czwartą część. Prenumerata więc z przesyłką pocztową będzie wynosiła rocznie 9 zł., półrocznie 4 zł. 50 c., kwartalnie 2 zł. 25 c. Prenumerować można w księgarni Dygasińskiego w Krakowie i w redakcji „Szkiców“, przy ulicy Szewskiej 231 w Krakowie. Pierwszy dodatek stanowić będzie sławny utwór powieściowo-historyczny „Młodość Juljusza Cezara“, przez Giuseppe Rovani. Cieszy nas rozwijanie się i wzrost tego pisma w dobrym kierunku redagowanego, które ponownie polecamy publiczności.

— Nakładem Manza w Wiedniu wyszła broszura p. n. „Rące und Staat“. Eine Untersuchung über das Gesetz der Staatenbildung, von dr. Ludwig Gumplowicz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czerniowce d. 23. czerwca. Pomimo, że tegoroczne urodzaje nie rokują pomyślnych zbiorów, spadły ceny zboża, wyjąwszy żyta, na wszystkich targach bukowińskich, z powodu braku kupców, jakoteż konieczności sprzedaży ze strony producentów. Brak deszczów i ogromny upał, dają przewidzieć, że żyto wyschnie lub się obsypie. Pszenica ozima stoi daleko lepiej i można się spodziewać korzystnego jej zbioru. Reszta rodzajów zboża kłosowego, rokuje jak na teraz złe żniwo. Kukurudza również w porównaniu z innemi latami nie dopisała, i chybaby się powietrze zmieniło, to jest deszcze przepadały, możnaby się jeszcze spodziewać polepszenia. Łąki z powodu braku paszy prawie do końca maja spasano i z braku deszczu prawie się nie polepszyły, przez co i ubytku siana obawiać się trzeba. Sztuczne łąki, które już w miejscach nie bardzo suchych gotowe są do koszenia, jak również koniczyny, średni tylko zbiór wydać mogą.

Na Mołdawie i wBesarabii częściowo także na rosyjskiem Podolu widoki zbiorów są jeszcze smutniejsze, jak niemniej i na Ukrainie nie spodziewają się urodzaju. Przeciwnie na Wołyniu i we wschodniej Galicji przewidzieć można daleko pomyślniejsze zbiory.

Ceny zboża na targach bukowińskich są następujące (mierzyca): pszenica 3 złr. 16 ct., kukurudza 1 złr. 97 ct., żyto 2 złr. 37 ct., jęczmień 1 złr. 72 ct., owies 1 złr. 60 ct., hreczka 2 złr. 50 ct., kartofle 72 ct.

— **Grad.** W powiecie Niskim, w gminach Krzynie małej i wielkiej, Rudzie Tanewskiej i Rauchersdorf, zniszczył grad dnia 16. b. m. w polu plony, zwłaszcza żyto, jęczmień, groch, hreczkę i kapustę do szczętu.

W okolicach Pilzna srożyła się dnia 21. bm. ogromna tucza gradowa i ulewna, skutkiem czego w kilkunastu gminach zniszczone zostały ziemiopłody. Tegoż samego dnia w powiecie Grybowskim spadł grad i deszcz tak ulewny, że do szczętu prawie wszystko wyniszczył w polu i ogrodach. Następujące miejscowości dotknięte zostały tą klęską: Korzenna, Falkowa, Brusnik, Brzana, Średnia, Brzana górna, Sędziszowa,, Wojnarowa, Zborowice, Ciężkowice, Kąsna górna i dolna, Bogoniowice, Siekierczyna i Kipszna. Dnia 22. b. m. zniszczył grad w powiecie Rudeńskim ziemiopłody w gminach: Podolce, Koniuszki królewskie, Koniuszki Tuligłowskie, Tuligłowy, Małpy, Pohorce, Czułowice i Brzeziec.

W zaleszczyckim pokazał się płód *szarańczy* na obszarze 30 morgowym zasianego pola we wsi Żeżawa. Zwierzchność gminy zarządziła bezzwłocznie środki celem wytępienia tego niebezpiecznego owadu; ze strony zaś starostwa Zaleszczyckiego wysłano osobnego urzędnika i żandarmów, by tem pewniej dokonać wytępienie płodu szarańczy, dotąd na szczęście znajdującego się tylko w jednej miejscowości.

(*W. K.*) **Brzeżany**, 20. czerwca. Upraszam o umieszczenie w swych szpaltach sprostowania mylnie podanego sprawozdania w *Dzienniku Polskim* nr. 127 z dnia 6. czerwca r. b. z wystawy rolniczo-przemysłowej, odbytej, na dnia 29., 30., 31. maja w Brzeżanach odnośnie do działu maszyn a głównie pługów, tycząc prób i premiowania. Ze sprawozdania wnioskować należy, że sprawozdawca nie był obecny przy próbie pługów i premiowaniu takowych, a źle poinformowany tai z krzywdą fabryki krajowej, zwycięztwo pługa wyrobu fabryki machin i narzędzi rolniczo-gospodarczej pana Alfreda Dajewskiego w Podhajcach, jakie odniósł ten pług przy próbie konkurencyjnej kilkunastu pługów fabryk krajowych i zagranicznych, gdyż orał w zastosowaniu siłomierza lżej od innych, krając skibę 10“ głęboką, a 12“ szeroką, przyczem szedł równo bez plugatora przez cały zagon przeznaczony do próby, za co też pan Alfred Dajewski z Podhajec otrzymał pierwszą premię 100 zł. i medal państwowy, którą to premię szanowny sprawozdawca przyznał firmie Claytona. Zresztą pługi pana Dajewskiego, nie tylko li od dnia wystawy cieszą się ogólnem uznaniem, ale już od lat kilku w okolicznych powiatach a nawet i Bukowinie są w użyciu z pomyślnym skutkiem. Do dobrych zalet prócz dobrej konstrukcji tych pługów należą i te, że są sporządzone z dobrego materjału, są wykończenie, wyrobione i wypróbowane. Gdy tedy pługi tak do głębokiej jak i płytkiej orki fabrykatu krajowego przewyższyły zagraniczne, mamy nie płonną nadzieję, że i wrzeglejszych gałęziach tego przemysłu fabrykanci krajowcy doprowadzą wkrótce chociaż nie do wyższości, to do równowagi z zagranicą. Co daj Boże.

Ceny zboża w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 20 c., żyto 180 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 50 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct., do — zł. — ct.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 40 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. 10 c. do 4 złr. 30 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. — c.

Dębica: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c. jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 70 c., owies 112 ft. 3 zł. 50 c. do 4 złr. — c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 3 złr. 60 c. do 3 złr. 85 c., groch 200 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., wyka 180 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 50 c. do 4 złr. — c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 40 c., owies 112 ft. 3 złr. 60 c. do 3 złr. 80 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. — c., żyto 180 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 30 c., groch 200 fnt. — zł. — c. do —zł. — c., rzepak 150 fnt. —zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c do 7 zł. — c., żyto 180 ft. 4 złr. 25 c. do 5 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 40 c., groch 200 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., żyto 180 ft. 4 złr. 25 ct. do 4 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 10 ct.

Wrocław d. 25. czerwca. Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej.*)

W ubiegłym tygodniu mieliśmy nadzwyczaj gorące dnie, tak że dobry deszcz był nadzwyczaj pożądany. Na targu trzymały się ceny wszystkich rodzai cerealiów dosyć silnie.

Ceny poszczególne były:

Pszenica biała 100ft. cł. 74—91 sr. gr., żółta 73—87 sr. gr.

Żyto 100ft. cł. 65—78 sr. gr.

Jęczmień niezm. 100ft. cł. 58—72 sr. gr.

Owies niezm. 100ft. cł. 69—81 sr. gr.

Kukurudza 100ft. cł. 55—65 sr. gr.

Koniczyna czerwona silnie 100ft. cł. 11—17, biała silnie 11—22 tal.

Groch kuchenny 100ft. cł. 70—95 sr. gr.

Wyka stale 100ft. cł. 92—105 sr. gr.

Bób 100ft. cł. 92—108 sr. gr.

Łubin poszuk. 100ft. cł. 75—84 sr. gr.

Nasiona olejne: w cenie.

Rzepak zimowy 100ft. cł. 120—128 sr. gr.

Rzep zimowy 100ft. cł. 115—122 sr. gr.

Rzep letni 100ft. cł. 115—122 sgr.

Lnianka 100ft. cł. 100—112 sgr.

Nasienie lnu 100ft. cł. 115—130 sr. gr.

Nasienie konopi 100ft. cł. 95—105 sr. gr.

Makuchy 100ft. cł. 77—85 sr. gr.

Tymotka 100ft. cł. 8—10 talar.

Henryk Poskrauer.

Ostatnie wiadomości.

P. Krupp bawi ciągle we Wiedniu, ale napróżno. Artykuł, który ogłosił w *Kölnische Ztg.* a w którym austrjackie ministerstwo wojny po prostu i kradzież i oszustwo posądza, nie poprawił jego sprawy. Groźba jego wytoczenia sprawy przed sądy, jest płonną. Konstrukcja dział Uchatiusa jest całkiem odmienną od dział Kruppa, bo nie potrzebuje obręczy, a to co Uchatius przejął z dział Kruppowskich, nie jest w Austrji i nigdzie patentowane; zatwór Broadwellowski zakupiła Austrja od wynalazcy. Kruppowi już zresztą nie chodzi o liwerowanie dział dla Austrji; uszła mu robota na 6 mil. złr., ale dla niego ubytek to stosunkowo drobny. Grozi mu coś fatalniejszego, a mianowicie, że jeśli wynalazek Uchatiusa pomyślnie przejdzie próby wszelkie, żadne państwo nie będzie nabywało dział Kruppa, które po 1.500 złr., Uchatiusowe zaś tylko po 350 złr. kosztują, a nadto po zużycia wartość materjału dział Uchatiusa wcale nic nie straci, podczas gdy zużyte działo Kruppa zaledwo 4 złr. jest warte. Dlatego też i przemysłowcy prywatni do wyrobów, maszyn itp. używać już będą nie stali Kruppa, ale t. z. spiżowej stali Uchatiusa. Grozi zatem Kruppowi niemal ruina.

Wiadomości z Berna d. 24. donoszą, że większość fabrykantów na wieczornem zebraniu środowem nie przyjęła wniosku zamknięcia fabryk, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za pozbawienie chleba 10.000 ludzi. Fabrykanci popsuli po części swoją sprawę, dając robotnikom tylko trzydniowy termin powrotu, gdyż nie mogą teraz wzywać władzy przeciw tym robotnikom, którzy prac swoich nie pokończywszy odeszli. W środę we dwóch fabrykach zjawiło się około 40 robotników, ale nadeszli inni, którzy ich namówili do wyjścia, i tylko dwóch pozostało. Radnemu Wolfowi mieli robotnicy oświadczyć do protokołu, że nie powrócą do roboty, bo im komitet nie pozwala. Przywódzców komitetu policja wydala, grożąc w razie nieposłuszeństwa aresztem. Towarzystwo kształcenia robotników namiestnictwo rozwiązało za przekroczenie statutów przez czynności polityczne i za udział kilku członków Wydziału w zgromadzeniu w Marchegg. Robotnicy udali się do sądu i do policji ze skargą na fabrykantów, że terroryzują robotników; policja skargę ich odrzuciła. Deputacji robotników, użalającej się na wydalanie oświadczył zastępca namiestnika, że nie myśli z nią wdawać się w rozprawy, gdyż żaden z członków deputacji nie jest wydalony. Mnóstwo robotników wyniosło się z Berna w okolicę, unikając wydalenia, i codzień na innem miejscu się zbierają; starostwa okoliczne otrzymały telegrafem rozkaz rozpędzać te zebrania żandarmerją.

Francuskie Zgromadzenie narodowe zatwierdziło po żywych rozprawach 469 głosami przeciw 141 wybór deputowanego Kerjegus w departamentach Cotes du Nord.

W Tuluzie znaleziono już 215 trupów, ofiary wylewu. Mac-Mahon i ministrowie Buffet i Cissey wyjechali do Tuluzy.

Poseł turecki w Paryżu zaprzecza pogłosce, jakoby Porta zamierzała zredukować procenta od długu państwowego, i nie płacić kuponu lipcowego.

Hiszpańskie wojska rządowe obsadziły warownię Miravete, i wzięły 235 karlistów do niewoli.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. czerwca. Wczoraj została okolica Mährisch-Schönberg skutkiem oberwania chmur i gradu, okropnie spustoszoną. Szkody w polu, wodociągu, budynkach i na drogach są nieobliczone.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26. czerwca 1875.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	217.50.	Anglo-austr.	116 40
Unionsbank	95 50.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	232 75.	Kolej połudn.	92 50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 26. czerwca 1875.

godzina 3. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	39.50	Węgier. kred.	220.—
Anglo-austr.	114 50.	Unionsbank	95.—
Kolej Kar. Lud.	233.25.	Nordbahn.	195.—
Kolej południo.	93.50.	Kolej Alföld.	132 —
Kolej Elżbiety	177.50.	Kolej Lw.-czer	135 50
Węg. Nordotstb.	124.50.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Banges.	26 50.	Węg. Ostbahn.	51.—
Gal. indemniz.	87.25.	Losy z r. 1864	133 75
Franco-H.-Bank	59.75.	Verkehrsban	88.50
Losy tureckie	52 —.	Baubank-Act.	11.—
Kolej państwow.	276.—.	Bankverein	102.—
Wied. Bauver.	22.75.	Losy węgier.	79.75

Usposobienie mdłe.

Berlin, 25. czerw. Russ. Banknoten 280.50. Credit. Act. 392 — Lombarden 164.— Galizier 105.— Staatsbahn 498.— Rumänier 34.— Oesterr.-Banknoten 183.65. Usposobienie: —.

W TEATRZE hr. SKARBKA
w niedzielę d. 27. czerwca 1875

POSTĘPOWE SWATY

Krotochwila w 3 aktach napisana oryginalnie przez W. Estarodzkiego.

OSOBY.

Malwina Przytycka	Pni Linkowska.
Malwina, jej córka	Pna Adler.
Celestyn Pieprzycki	P. Zboiński.
Izydor Sakwowski	P. Zamojski.
Wiesław Wolecki	P. Kwieciński.
Ryszard, kelner	P. Fiszer.
Bronisława, pokojówka	Pni German.

Rzecz dzieje się w hotelu.

Z dniem 1. lipca towarzystwo dramatyczne teatru hr. Skarbka wyjeżdża do Stanisławowa. W sezonie letnim **jeszcze tylko cztery przedstawień.**

Początek o godzinie 8mej.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w południe. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane.

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają, i zamyślają kupować zegarki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana Filipa Fromma, Rottenthurmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

Konkurs,

na posadę marszałka kasyna mieszczańskiego.

Płaca roczna 600 złr., pomieszkanie, dodatek na ubior. etc.

Do obowiązków marszałka należy prowadzenie ksiąg i rachunków, dozorowanie służby i sprzętów kasyna i w ogólności wykonywanie poleceń Wydziału.

Marszałek nadto jest obowiązany mieszkać w lokalnościach kasyna.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe opieczętowana podania wnieść **najpóźniej do dnia 10. lipca b. r.** do Wydziału na ręce gospodarza kasyna mieszczańskiego. 2669 1—3

Z Wydziału kasyna mieszczańskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 26. czerwca.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.	złr	w. a.
Kolej gal. Karola Ludwika	232 —	234 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 —	137 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	249 75	251 75
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 80	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87 80	88 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 25
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	80 25	30 90
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 25	88 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 85	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 92	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	101 —	102 50
Wiedeń d. 24. czerwca.		
**Powszechny dług państ

Świeże WODY mineralne

Codni 14
świeże transporta

Wód mineralnych

z wszelkich źródeł naturalnych
krajowych i zagranicznych
otrzymuje i poleca handel

Karola Bałłabana.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję.
2211 11—12

Ulica Skarbkowska Nr. 37. obok seminarjum żeńskiego, jest

obszerny lokal

na wyższe szkoły żeńskie do **najęcia.**
2674 1—1 *Teofila Engel.*

Dla fabrykacji dwukończastych kołeczków drewnianych, jest kompletne, prawie nowe urządzenie maszynowe do jędu parą lub wodą, natychmiast do sprzedania. Bliższe pod **U. 1670** do

Rudolf Mosse,
6232 3—3 *we Wrocławiu.*

APARATY do tuszów, **WANNY** do kąpiel nasiadowych i całkowitych, dla szpitalów, zakładów kąpielowych i prywatnych, u fabrykanta **M. Steiner**, we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 29.

Angielskie aparaty do tuszów

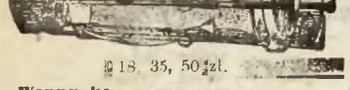

@ 18, 35, 50 zł.

Wanny kąpielowe z mocnego cynku
po zł 12, 15, 18, największe

WANNY nasiadowe
po 5, 6 i 7 zł.

Nowo ulepszone wanny kąpielowe z piecami, ogrzewające się w 20 minut. węglem za 5 ct. dające ciepła 25—30° po censch 35 zł. 50 ct. 919 2—3

Za rzetelną i trwałą robotę gwarantuje się. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Cenniki ilustrowane bezpłatnie i franco. Odprzedającym opuszcza się rabat.

Na kompoty
duże czarne

Czereśnie

morawskie i węgierskie
po 28 ct. funt
wysela koszami handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

Ważne

dla szanownych pań i gospodyń we Lwowie!

Masła świeżego majowego, funt wiedeński 60 ct.

Bryndza świeża majowa doskonała, funt wiedeński 35 ct.

Zamówienia uprasza się uskuteczniać korespondencyjną kartą pod adresem: Administracja Państwa Targowica polna o. p. Horodenka."

Masło i bryndzę zamówioną odsyłać będzie administracja do składu herbaty pana **Józefa Birkle** w Rynku, zkąd strony zamówioną ilość masła lub bryndzy akuratnie odbierać będą. Za czysty i elegancki tak towar jak wyrób onego, administracja ręczy, a ogłaszający tuszy sobie, iż Szanowne Panie nadal będą łaskawe z zamówieniami dla wyrobów bardzo wziętych roku zeszłego pod literą **R.**

Uprasza się o dokładny adres, i wyraźne oznaczenie żądanej ilości.

Z poważaniem 2539 5—6

Dano z Administracji Państwa Targowica polna.

DOBRA do sprzedania Lillen

2596 ajent 4 4

kupna i sprzedaży dóbr

liczba 536¾, ulica Jezuicka (naprzeciw hotelu Angielskiego) ma prześliczne dobra w różnych cenach do **sprzedania**, tudzież posesje do **wydzierżawienia.**

Na dniu **27. i 29. czerwca** odbędą się

wyścigi konne

na błoniach za rogatką Janowską o godzinie w **pół** do **6.** wieczór.

Dnia **28.** bm. odbędzie się w tem samem miejscu **jazda szkolna** o godzinie 10. przed południem.

Biletów można dostać w cukierni Müllera. 2672 1—1

Dziennik Mód

pismo dla Polek
nakład do 2000 egzempl.

powiększywszy od 1. lipca rb. format „Dodatku literackiego," przyjmuje

inseraty,

które nadesłać się uprasza do Administracji **„Dziennika Mód" w Krakowie.** 258 3—3

Wieś Jankowa,

w powiecie Grybowskim pod Bobową, między dwoma handlowemi miasteczkami przy gościńcu murowanym i kolei żelaznej niedaleko stacji kolejowej położona, obejmująca do 460 morgów ziemi, między któremi sto kilka morgów lasu i 21 morgów łąk się znajduje, z dobra przeniczną glebą, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela, poczta **Bobowa.** 2595 3—3

PROMESY

na

losy miasta Wiednia

Główna wygrana 200000 zł.
Cena promesy 2 zł. 50 c.
i stempel 2580 6—6

na losy kredytowe

główna wygrana 200000 zł.
Cena 4 zł. 25 i stempel.
Ciągnienie 1. lipca.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"** **we Wiedniu Wollzeile 13.**

DZIERŻAWA.

dwie mile od Stryja, a mila od dworca kolei w Bolechowie, obejmująca 1600 morgów dzierżawnego obszaru w równinach w którym przeszło 600 roli, reszte pasze wotowe, pastwiska i łąki. Mieszkalne i gospodarcze budynki gorzelnia, młyn, młocarnia, z gotowym obsiewem, tudzież z żywym inwentarzem lub bez takowego, jest *zaraz do obięcia.*

Bliższą wiadomość na osobiste zgłoszenia się udzieli zastępca obszarów dworskich w **Czołhanach** obok Bolechowa, lub właściciel w **Wiktorowie** pod Haliczem. 2575 2—3

Za 10.000 marek państwowych

(Reichs-Marken), — zakupił handel

Karola Bałłabana

HERBATY CHINSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:

1 funt	**Congo cesarskiej**	2 zł.
1 „	**Herbaty familijnej**	3 „
1 „	**Melange** de **Moskau**	4 „
1 „	**Imperial**	5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . .		7 „
Karpistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej		20 „

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 2352 7-12

Ból zębów

„LITON" każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** 2151 6—8

Doniesienie handlowe!

Fabryczny skład towarów płóciennych i modnych

1983 **we Wiedniu,** 5—?
Josefstadt, Kochgasse Nr. 36.
wchód przez Alserstrasse,

postanowił sobie, swoje wyroby zamiast jak dotąd oddać w sprzedaż handlowa po 27 ct. prowadzić sprzedaż tak hurtowna jako detailiczna w swoim zakresie po cenie za sztukę artykułu o 30 łokciach w cenie po 7 zł. 50 c. na tuziny o 12 sztukach po 3 zł. a to: prawdziwe perkale farbowane, batysty, zakonety i muszliny, modne materje na suknie, tak szkockie jakoteż gładko farbowane, płótna lniane, holenderskie, belfastkie i domowe, białe szyrtyngi i szyfony na koszule, barchany sznureczkowe i kolorowe, angielskie płótna na ubrania domowe, białe czynowate i adamaszkowe płócienka, kolorowe kanefasy na pościele, biały i żółty nankin, pstre drelichy na meble i płócienka; białe koronkowe firanki, adamaszkowe i czynowate ręczniki. Dalej na tuziny o 12 sztukach białe rombarskie chusteczki do nosa, najlepsze batystowe chusteczki z kolorowemi szlakami, serwety adamaszkowe i cynowate, białe i kolorowe serwety deserowe czyste płócienne, tureckie pikowe ręczniki, batystowe i perkalowe chusteczki na głowę, kolorowe i niebieskie chusteczki męskie i wszystkie w ten zawód wchodzące towary.

Zlecenia z prowincji wykonują się rzetelnie i sumiennie, jak gdyby osobiście były wybrane, a coby się nie podobało będzie na powrót przyjęte

Adres:

An die Fabriks-Niederlage,
Kochgasse 36 we Wiedniu.

NB. Na próbę wysyłamy sztuki po 15 łokci półtaziny po 6 sztuk.

Ua maitre de français désire passer les vacances chez quelque propriétaire de biens fonciers pour faire la conversation et repasser une partie de la littérature.

Priére de s'adresser au professeur de langue française au gimnase de **Kolomea** poste restante. 2653 2—3

Wystarczy jedna próba!

aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 ct.

przekonać.

Płótna lniane.

sztuka 50 łok.	6/4	szeroka weba 13 zł. 50 c.	
„ 30 „	4/4	szer. weba lniana 8 zł. 10 c.	
„ 30 „	„	„ weba z przędziwa 8 zł. 10 c.	
„ 30 „	„	„ płótno Creas 8 zł. 10 c.	

Jedwab i wstążki jedwabne.

Jedwab lub jedwab noblene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.

Para

białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroką jedwabną kokardą 27 c.

Dalej

białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniane, ciężkie kobierce na podłogę, płócienka na meble firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki barchany — łokieć 27 c.

Materje wełniane.

łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lustrynowe diagonale, tybet, gaziery, bareże, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński

27 ct.

Sztuka

Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i róża ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
„ serwetu 27 ct.
Szyldkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyco do płótna a pastka 27 ct.
Diadem anglo-czołobiny czarnemi perłami najn. 27 c.
Skórzy pulares 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.

Zlecenia. 1913 34—50

za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymają rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.

Beck's Grand-Bazar

we Wiedniu I. Adlergasse 4.

Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

Stary zakład asekuracyjny **poszukuje**

biegłych ajentów

do pośredniczenia przy ubezpieczeniach gospodarczych wszelkiego rodzaju. Frankowane oferty z dokładnem podaniem nazwiska i zatrudnienia, przyjmują się pod lit. **„K. 20.** LWÓW, poste restante." 3—3

L. 28761.

Ogłoszenie.

Poszukuje się do najęcia lokalności na umieszczenie aresztów policyjnych, od c. k. Dyrekcji policji niezbyt oddaloną składająca się z 12 do 14 pokoi a między niemi 4. obszerniejszych z 2. kuchniami, drewutnią itd., która do 15. września 1875 ma być oddaną w zarząd c. k. Dyrekcji policji.

Właściciele realności, którzyby chcieli wynająć swoje lokalności na cel wspomniony, zechcą pisemne oferty, w których warunki najmu dokładnie określić należy, wnieść do c. k. Namiestnictwa na ręce pana c. k. Dyrektora policji we Lwowie, **najdalej do 12. lipca 1875.**

Szczegółowych wyjaśnień co do warunków najmu udzieli c. k. Dyrektor policji. 2673 1—3

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24. czerwca 1875.

Nauczyciel

szkół publicznych, życzyłby sobie w czasie wakacji na prowincji udzielać lekcje do szkół ludowych a w pewnych przedmiotach do szkół średnich. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej pod l. **W. J.** 2670 1—2

Lokomobila

na 8 sił konnych,

jest z wolnej ręki do sprzedania, pochodzi z dobrej fabryki, i mało jeszcze używana. Bliższa wiadomość u p. **J. Wichery,** ulica Grodecka, we Lwowie 2657 2—?

Produkty farmaceutyczne

i TOALETOWE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

MAGNEZJA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ, nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski po cenach nadzwyczaj nizkich.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można te dwa ostatnie artykuły w magazynie K. Strzyżowskiego, jak również w aptece p. K. Mikolascha. 1868 20—24

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji,
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty,
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuk lub gotowych progów, drzewa rznięto i sągów. 1968 10—?

Tylko za 3 zł. 50 c.

dostać można u **B. MÜLLERA, handlu wywozowym,** we Wiedniu, II. Praterstrasse Nr. 43, z najlepszego poścebrzanego angielskiego metalu Britania, następujące przedmioty:

6 łyżeczek, 6 łyżek, 6 widelców, 6 noży, 1 szczypce do cukru, 1 sitko do herbaty. } **Britania**

Wszystko razem tylko za 3 zł. 50 ct. do nabycia za gotówkę lub zaliczeniem u

B. Müller's Exporthaus,
Wien, II., Praterstrasse 43.
1929 3—10

Damen-Mode-Geschäft
WILH. BECK we Wiedniu,
Freiung. Ecke. Strauchgasse Nr. 1.

poleca pod zapewnieniem za najlepszy wyrób, następujące niżej wymienione artykuły po cenie jednostkowej

27 ct.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Suknie wełniane.

Mohair lub lustry, w czerwonym guście szkockie materje wełniane, bareże, grenadyny, ecrus, lenos łokieć 27 c.

Suknie do prania.

Perkale, pikę na suknie, białą i żółtą, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, chair molowy i batystowy, tureckie kretony łokieć 27 c.

Towary lniane i łokciowe.

Weba lniana 4/4 łok. szer. 40 łok., sztuka 10 zł. 80 c., płótno lniane jak skóra trwałe 4/4 szer, 30 ł. sztuka 8 zł. 10 c., płótno lniane 4/4 szer. łokieć 27 c.

Szyfon, dyma adamaszkowa i atlasowa 4/4 sz, nankin 4/4 sz. czerwony, biały i żółty, kanawas 4/4 sz. nie blichowany, różowy i lilia ręczniki adamaszkowe cynowate i lniane, adamaszkowe serwety, chustki do nosa białe, barchan sznureczkowy, biały, barchan niebieski, brunatny lub farbowany, firanki siatkowe, molowe i koronkowe 4/4 szer. kobierce na podłogę, materję dla gimnastyków i rosyjskie płótno na ubrania dla chłopców, drelich na materace i meble, firanki różowe i pstre łokieć po 27 ct. 1918 5—25

Wstążki jedwabne i aksamitne.

Faile lub noblesse, jedwabne gładkie w najmodniejszych kolorach, i kolorowemi częściami na odwrotnej stronie, 5 palc. szer. łok. 27 c., na dwa palce szer., dwa łok. wied. 27 c.

Wzory i spisy towarów na żądanie franko i bezpłatnie.

(Dział ubezpieczeń na życie.)

Iszy Wyciąg rachunków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w KRAKOWIE.

Za czas od 1. listopada 1869 r. do 31. Grudnia 1874 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód.			
1. Zaliczki . . . złr. 307356·42			
z tych unieważniono . „ 25183·31			
pozostało zaliczek	282173	11	
2. Wpisowe	6665	67	
3. Zadatki od unieważnionych polic .	1396	95	
4. Escompt od szkód wypłaconych . .	439	50	
5. Procenta, kupony i agio . . .	21201	48	311876 71
Rozchód.			
1. Wypłac. premii kontras. złr. 50094·22			
potrąciwszy prowizję . „ 9504·10			
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	40590	12	
2. Prowizje agentów i akwizytorów .	22412	05	
3. Koszta organizacji	8868	69	
4. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. . .	25878	18	
5. Wypłacone kapitały pośmiertne . . . złr. 58030 —			
zwrócono przez Towarzystwa kra. . . . „ 4000·—	54030	—	
6. Wykupiono polic za	1141	39	
7. Przepadłe u agentów należytości .	76	44	
8. Fundusz na nieuregulowane szkody .	1360	53	
9. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	91889	44	246246 84
Zysk:			65629 87
Rozdział zysku.			
20% od złr. 65629·87 na fundusz rezer.			13125 97
17% „ zaliczki złr. 282173·11 . .			
jako dywidendę Członkom I. roku .	2951	40	
„ rezerwę zysków na dalsze lata .	47839	76	50791 16
z reszty dano renumeracji urzęd. .	400	—	
do funduszu rezerwowego . .	1312	74	1712 74
Zysk jak wyżej			65629 87

Z ubezpieczeń kapitałów na dożycie.

Przychód.			
1. Zaliczki . . . złr. 70466·46			
z tych unieważniono . „ 6845·51			
pozostało zaliczek	63620	95	
2. Wpisowe	895	40	
3. Wkładki na rentę natychmiastową .	50000	—	
4. Zadatki od unieważnionych polic .	155	21	
5. Procenta, kupony i agio . . .	7378	21	122049 77
Rozchód.			
1. Wypłac. premii kontras. złr. 2236·46			
potrąciwszy prowizję . „ 353·29			
Wypłacono ogółem premii kontrasekuracji	1883	17	
2. Prowizje agentów i akwizytorów .	3606	70	
3. Zwrot zaliczek z powodu zapad. śmierci	319	64	
4. Wykupiono polic za . . .	175	88	
5. Koszta organizacji . . .	1999	52	
6. Koszta administracji, pensje, lokal, opał, druki, należytości rządowe itd. . .	5834	53	
7. Rezerwa i przeniesienie zaliczek .	49294	70	
8. Rezerwa renty natychmiastowej . .	51731	61	
			114845 75
Zysk:			7204 02
Rozdział zysku.			
20% od 7204·02 na fundusz rezerwowy			1441 02
8% od zaliczki złr. 63620·95 . .			
jako dywidendę Członkom I. roku .	623	49	
„ rezerwę dywidendy na dalsze lata	4466	19	5089 68
z reszty dano renumeracji urzęd. .	50	—	
do funduszu rezerwowego . .	623	32	673 32
Zysk jak wyżej			7204 02

Stan majątku.

Stan czynny.			
1. Dłużnicy		83107	35
2. Koszta organizacji do odpisania) w latach		10868	22
3. Prowizje akwizycyjne „) następ.		20771	19
4. Pożyczki wydane		117370	20
5. Zapas gotówki		2234	89
6. Akcje kolei Lwowsko-Czern.	złr. 6848·81		
7. „ pożyczki kolei węgierskiej . . .	„ 20622·45		
8. „ gal. Banku dla Handlu i Przemysłu .	„ 3540·—		
9. „ pierwszeństwa kolei	„ 8280·82		
10. „ pierwszeństwa gal. B. dla Handlu i Przem.	„ 25374·—		
11. Listy Zastawne Banku Hipotecznego . .	„ 24321·21		
12. „ Zastawne krak. Zakł. kredytowego . .	„ 3458·—		
13. „ Zastawne Król. Pol.	„ 1382·25		
14. „ likwidac. „ „	„ 2340·—		
15. Indemnizacje galicyjskie .	„ 978·95		
16. Renta papierowa . .	„ 64·80		
17. Losy z roku 1839 . .	„ 642·—		
18. „ „ 1860 . .	„ 514·—	98367	29 *)
		332719	14

Stan bierny.		
1. Wierzyciele	53124	45
2. Fundusz Spółek 12 letnich z rokiem likwidacji 1882	12484	52
3. Fundusz na nieuregulowane szkody . .	1360	53
4. Rezerwy i przeniesienia zaliczek od kapitałów pośmiertnych, dożywotnich i rent .	192915	75
Saldo zys	72833	89
	332719	14

*) Wartość papierów publicznych według kursu z 31. grudnia 1874 wynosi złr. 95717.68.

Kraków dnia 31. Grudnia 1874 roku.

Szef biura
A. Piekarski.

Dyrekcya
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

Buchalter
Cz. Kieszkowski.

zastępca Dyrektora ref.
E. Kandler.

W dowód zgodności z księgami
Józef Męciński. Grzegorz Bohdanowicz. Franciszek Jasiński. Ludwik Cieński. Aleksander Krukowiecki.
Członkowie Rady Nadzorczej jako komisja kontrolująca.

XIV. Wyciąg z rachunków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w KRAKOWIE

za czas od 1. kwietnia 1874 r. do 31. marca 1875 r.

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1874.

Przychód.

W r. 14tym wydano polic 94.214, któremi ubezpieczono wartość	złr. 248,820.651 ct. —	
Unieważniono polic 10.582	„ 26,490.470 „ —	
Pozostało ważnych polic 83.632	złr. 222,330.181 ct. —	
Z ubezpieczeń roku 13go przeszło wartości ubezpieczonej na rok 14ty	„ 129,114.060 „ —	
Razem było ubezpieczonej wartości	złr. 351,444.241 ct. —	
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia	„ 210,335.988 „ —	
Przeniesiona zaliczka z roku 13go po strąceniu stornów	złr. 387.446 ct. 53	
Zebrano zaliczek w roku 14tym netto	„ 1,530.372 „ 64	
Razem	złr. 1,917.819 ct. 17	
Potrąciwszy zaliczki na pokrycie ubezpieczeń przechodzących na dalsze lata	„ 479.557 „ 6	
Zostaje zaliczki na rok 14ty		1.438.261 50
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		57.910 06
Przeniesiony fundusz na szkoły nieuregulowane		115.932 10
Razem		1,613.103 66
Z ogólnego przychodu odpada:		
Prowizja agentów		159.872 57
		1.453.231 09

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich	złr. 132.560 ct. 32	
Zwrot do Towarzystw kontr-asekuracyjnych	„ 44.520 „ 03	88.040 29
Wynagrodzenia za szkody z roku 14go	złr. 946.085 „ 50	
Koszta ratunku i koszta likwidacji	„ 22.437 „ 80	968.522 30
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 110.505 ct. 18	
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	„ 22.849 „ 88	87.655 30
Zwrot od Tow. kontr.-asek. za szkody z roku 14go i prowizje (prócz wyżej wykazanej sumy zwrotu za szkody z lat poprzednich	„ 372.134 „ 96	42.844 19
Koszta administracji.		
Pensja Kuratora		2 800 —
Pensje dyrektorów, urzędników, sług i emerytura; dodatek drożyźny, remuneracje i zapomogi po strąceniu zwrotu z adm. z działu gradowego i życiowego		99.545 64
Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji		4.613 03
Portorja Dyrekcji, Reprezentacji i agentów		12.800 92
Koszta podróży administracyjne		3.765 90
Koszta podróży i dyet Członków Rady Nadzorczej na posiedzenie czerwcowe i listopadowe		6.996 52
Koszta papieru, druków, ksiąg, opał, światło, i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism, inserata, noworoczne i t. p. wydatki		17.599 01
Koszta prawne		2.450 33
Subwencje dla straży ogniowych		1.380 —
Odpis 5% od wartości mebli i urządzenia		513 88
Przepadłe zaległości		13.432 37
		1,352.959 68
Czysta pozostałość jako zwrot 7% od zaliczki bezpośredniej, t. j., od złr. 1,382.069 ct. 22		96.744 85
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego		3.526 56
		1.453.231 09

Stan funduszu rezerwowego ogniowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 13go		złr. 863.980 ct. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 14tym:		
10% od zaliczek §. 74	złr. 57.816 ct. 20	
Reszta czystej pozostałości z funduszu asekuracyjnego	„ 3.526 „ 56	złr. 61.342 ct. 76
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 14go		złr. 925.323 ct. 47

Lokacja majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany:

	wartość nominalna		cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy kolei Karola Ludwika i 2 losy miasta Bukaresztu	—		—
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	77.500	złr.	55.995 ct. 79
5% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	117.800	„	102.020 „ 83
6% Listy zastawne galicyjskiego Banku hipotecznego	184.100	„	166.506 „ 88
Obligacje Indemnizacyjne galicyjskie	58.900	„	41.836 „ 46
Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego	40.000	„	40.000 „ —
Akcje galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu	52.000	„	50.517 „ 50
Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15.600	„	16.021 „ 46
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej II. Emisji	8.700	„	7.314 „ —
Obligacje kolei południowej	32.000	„	17.727 „ 50
Obligacje pożyczki kolei węgierskiej	38.880	„	34.912 „ 61
Renta srebrna	8.800	„	6.595 „ 24
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	2.000	„	1.956 „ 64
Listy zastawne królestwa polskiego Rbli 3.000	4.650	„	4.478 „ 67
Prioritety Banku dla Handlu i Przemysłu	12.500	„	12.500 „ —
Obligacje pożyczki krajowej z roku 1873	27.900	„	24.087 „ 75
Akcje Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego	5.000	„	5.000 „ —
	Nom. 686.339	złr.	587.471 ct. 33*)
Wartość dwóch realności w Krakowie		„	104.367 „ 06
Wartość kas ogniotrwałych, mebli i urządzenia		„	9.784 „ —
Pożyczki Tow. Zaliczkowym wedle uchwały Rady Nadzorczej		„	58.556 „ 60
Towarzystwo rolne-przemysłowe we Lwowie		„	16.300 „ —
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		„	100.000 „ 24
W dziale ubezpieczeń na życie		„	37.571 „ 24
		złr.	914.050 ct. 23
B) Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„	11.273 „ 24
		złr.	925.323 ct. 47

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca 1875 wynosi złr. 589.196.

Kraków 31. marca 1875.

H. Wodzicki Dyr. I. *H. Kieszkowski* Dyr. referent.
H. Komar Dyr. II. *E. Kandler* zastępca Dyr. refer.

J. *Geisler*, buchhalter.

W dowód zgodności z księgami:
Grzegorz Bohdanowicz, Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Aleksander Krukowiecki, Józef Męciński.
Członkowie Rady Nadzorczej.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1874.

Przychód.

W roku 1874 wydano polic 3.957, któremi ubezpieczono wartości	złr. 27,213.134 ct. —	
Zebrano zaliczek		493.248 25
Procenta od gotówki i weksli		6.386 59
Na opłatę portorji i stempli		1.962 34
Przeniesiony fundusz na szkody nieuregulowane z roku 1873		104.00 —
Razem		605.597 18
Od Ogólnego przychodu odpada:		
Prowizja agencyjna		62.605 74
		542.991 44

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z roku 1873		87.852 10
Wynagrodzenia za szkody z roku 1874	złr. 177.084 ct. 74	
Koszta likwidacji „ „	„ 8.682 „ 54	185.767 28
Premia za kontr-asekurację	złr. 257.719 ct. 68	
Zwrot od Tow. kontr-asek. za szkody i prowizje	„ 157.856 „ 98	99.862 70
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	złr. 144.444 ct. 53	
Towarzystwa kontr-asek. pokryć mają	„ 59.870 „ 51	84.574 02
Koszta administracji		18.725 50
Przepadłe zaległości		249 30
		477.030 90
Czysta pozostałość z roku 1874		65.960 54
		542.991 44
Z czystej pozostałości z roku 1874 w kwocie	złr. 65.960 ct. 54	
przeznacza się 50% stosownie do §. 39, 2 do funduszu rezerwowego tj.	„ 32.980 „ 27	
druga połowa tj.	złr. 32.980 ct. 27	
wraz z pozostałością z roku 1873, w kwocie	„ 20.867 „ 96	
pozostaje do rozdziału między Członków	złr. 53.848 ct. 23	
Uchwalony zwrot 20% od Zaliczki bezpośredniej, t. j. od złr. 252.666 ct. 11 wynosi	złr. 50.533 ct. 22	
Reszta pozostałości do funduszu rezerwowego	„ 3.315 „ 01	

Fundusz rezerwowy działu gradowego.

Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 2873		złr. 86.201 ct. 52
W roku 1874 zebrano: 2% od zaliczki	złr. 11.747 ct. 89	
5% resp. 10% od szkód wypłaconych	„ 9.441 „ 25	
Procenta z lokacyj gotowizy	„ 2.664 „ 97	
Połowa czystej pozostałości z roku 1874 §. 39	„ 32.980 „ 27	
Reszta pozostałości funduszu asekuracyjnego	„ 3.315 „ 01	„ 60.149 „ 39
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1874		złr. 146.350 ct. 91

Lokacya tego funduszu.

6% Listy zastawne gal. Banku hipotecznego	złr. 20.000 =	złr. 18.660 ct. —
Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej I. Emis.	„ 35.100 =	„ 30.216 „ 15
5% Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego galic.	„ 60.500 =	„ 51.937 „ —
Nom.	„ 115.600 =	„ 100.813 „ 15*)
Reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„ 45.537 „ 76
		złr. 146.350 ct. 91

*) Wartość papierów wedle kursu z 31. marca wynosi złr. 100.067 ct. —

Kraków, dnia 31. marca 1874.

H. Wodzicki Dyr. I.
H. Komar Dyr. II.

H. Kieszkowski Dyr. Referent.
E. Kandler zastępca Dyr. Refer.

J. *Geisler* buchalter.

W dowód zgodności z księgami.
Grzegorz Bohdanowicz, Franciszek Jasiński, Józef Męciński, Jakób Wiktor,
Członkowie Rady Nadzorczej.

Główny skład fortepianów LUDWIKA MARKA

przeniesiony
pod l. 10. przy ul. Teatralnej
plac św. Ducha
vis-a-vis kościoła Jezuickiego.
2602 3—6

Epilepsje

(padaczka) bezy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Drezden, Wilhelmsplatz 4. (dawniej Berlin). 2287 7—18
Skutki w setkach.

Zwraca się uwagę!

Medyczno-popularne opisanie działania leczniczego i skutków

prawdziwych

WILHELMA

antiartretycznych i przeciw reumatyzmowi używanych

krew przeczyszczających ziółek,

oparte na dokonanych faktach.

Tylko wielka ilość dowodów o nadzwyczajnej skuteczności powyższych ziółek w cierpieniach gichtycznych i reumatycznych, jakoteż przychylne przyjęcie i używanie takowych przez wielu lekarzy racjonalnych, powoduje nas poświęcić na tem miejscu kilka słów temu przedmiotowi. Liczba udających się co roku do kąpiel siarczanych jest bezsprzecznie znaczna, aby tamże znaleść zupełne wyleczenie cierpień gościowych i reumatycznych lub przynieść sobie ulgę, i aby wrócić jak nowo narodzony. O ile boleśniej staje się podróżować tym, którzy z braku odpowiednich funduszów, lub nie chcąc się rozłączyć z rodziną, nie mogą wziąść udziału w kuracjach natury, tacy bowiem skazani są na wieczne cierpienia. W tym wypadku stają się powyższe ziółka skarbem nie oszacowanym. Ziółka te działają specyficznie na organa moczone, na poty i krew chorego, które spostrzeżenia zrobiono przez zbadanie urynny, potu, a każdy używający tych ziółek przeciw cierpieniom reumatycznym spostrzega zmianę w urynie (ta wygląda mętna a po odstaniu się tworzy osad, w którym znajdują się wydzielone pierwiastki irytujące) a przytem dożyć może radości, patrząc na codzienne zmniejszanie się cierpień, które w końcu zupełnie znikną.

Ziółka te używane przed udaniem się na spoczynek sprawiają na skórze rodzaj świerzbu i mierną transpirację, co cierpiącym zawsze łagodzi bole.

Użycie tych ziółek nie jest wcale nieprzyjemnem, nie przeszkadza trawieniu i owszem niektórym sprawia rozwolnienie. Mamy tedy wszelkie powody do polecenia ziółka jako najodpowiedniejszy środek leczący gościec i reumatyzm.

Publiczne podziękowanie

panu Franciszkowi Wilhelm, apt. w Neunkirchen, wynalazcy antireumatycznych, krew przeczyszczających ziółek przeciw gościowi i reumatyzmowi.

Jeżeli na tem miejscu publicznie występuję, czynię to dlatego, ponieważ uważam to po pierwsze jako mój obowiązek, oświadczyć p. Wilhelmowi, apt. w Neunkirchen, moje najżywsze podziękowanie, za usługę, którą mi sprawiły ziółka krew przeczyszczające w moich uciążliwych cierpieniach reumatycznych, a powtóre dla tego, ażeby zwrócić uwagę na ten i tych, którzy się w podobnym stanie znajdywali. Nie jestem w stanie opisać te męczarnie, które znosiłam przez przeszło 3 lat podczas każdej zmiany powietrza, na które nie mogłem znaleść żadnego środka bezpiecznego, gdyż nawet używane kąpiele siarczane w Baden pod Wiedniem, nie mogły mię z mych cierpień wyleczyć. Bezsennie spędzałam noce, jęcząc od bolu, apetyt mi ubywał, wejrzenie moje nie miało wesołości a siła w całym organizmie opuszczała mię. Po 4-tygodniowem używaniu tych ziółek uwolniłam się zupełnie od bolów i jestem teraz zdrową, gdyż od 6 tygodni nie używam więcej tych ziółek, a zdrowie odzyskał cały mój organizm. Jestem mocnego przekonania, że każdy na podobną słabość cierpiący powinien uciekać się do tych ziółek, a będzie wynalazcy błogosławić, jak ja. Z uprzejmem uszanowaniem 1942II 6—6

hrabina Budschin-Streitfeld,
żona podpułkownika, we Wiedniu, Wahringer-Hauptstrasse.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt.; Karola Schubutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ Kraus; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt., w BOBRCE u L. Międleckiego apt; w BRODACH u M. S. Franzes; w BRZEŻANACH u B. Fadeknecht; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYJI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbazany apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lauera; w OŚWIĘCIMIE u Kon. Stebarskiego; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaśkiewicza; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kalinowskiego; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Z. Dragowskiego aptekarza.; w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt. Jakóba Megrusz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE i L. Postępskiego apt.

KANTOR STRĘCZEŃ
WIKTORJI ZALESKIEJ
w Paryżu
Rue Brochant 11. Batignolles.

Dawna uczennica hotelu Lambert, księżny Adamowej Czartoryskiej zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon do dzieci Francuzek i Angielek. (Listy przyjmują się tylko opłacone). 1887 —8

WŁOSY!

francuskie prima, najlepszej jakości blond, i w kolorach ciemnych po cenach fabrycznych 252 3—3
J. GLASER we Wiedniu,
12 Kärnthnerstrasse 12
zastępca paryzkiej fabryki
Cenniki bezpłatnie.

Premiowana we Wiedniu 1873 Medalem zasługi. Własna farbiarnia

Karol Hauer,

Założona 1841 własna garbarnia

fabrykant rękawiczek w Bernie (Brünn)

poleca wszystkie gatunki **rękawiczek** po najtańszych cenach fabrycznych.

Za rzetelną obsługę gwarantuje się. Rękawiczki są przykrawywane za pomocą maszyny i podlegają kilkakrotnej i różnej kontroli, z tego powodu dla sprzedaży detalicznej bardzo się zalecają 2635 1—3

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 1.

poleca swój w wielkiem, z **najstarszego materjału** i podług najnowszych najgustowniejszych wzorów wykonanem, wybornie obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2561 2—8

Bureau des Herrn **DELAPORTE**, Anwalts in **Paris** Nr. 23. Strasse St. Anna

Offertverhandlung

im Justizpalaste zu Paris, Mittwoch den 4. August 1875,
über die Herrschaft und Waldungen von

Smerek und Kalnica

in Galizien, bestehend aus Ackergründen, Wiesen, Waldungen, Wohnhäusern und Wirthschafsgebäuden, mit beiläufig 5.000 Hectaren Bodenfläche.

Preis 100.000 Francen. 2634 5—5

Wegen Auskünften sich zu wenden: an Herrn **Delaparte** und an Herrn **Heurtey,** Advocat Nro 134 Strasse Bonaparte in **Paris.**

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że założyłem w mych zakładach wyrobnie

BULIONU MIĘSNEGO

w którym to celu postarałem się o zdolnego w tej mierze kucharza, a wyrób jest staranny ze świeżo bitych wołów, cieląt i jagniąt, z dodatkiem drobiu i dzieczyzny.

Hurtowną sprzedaż tegoż wyrobu (na całą monarchię) powierzyłem domowi handlowemu

ST. MARKIEWICZ we Lwowie

do którego pp. kupcy i odsprzedający zgłaszać się raczą.

Rogóżna dnia 16. czerwca 1875.

MICHAŁ hr. KARNICKI.

Powołując się na powyższe oświadczenie polecam: 2621 2—3

BULION MIĘSNY

z wyrobni JW. hr. **Karnickiego** jako **znakomity, klarowny i smaczny wyrob**, jakiego dotąd w handlach jeszcze **nigdy nie było.**

po cenie 3 zł. 60 c. za funt wagi wied.

Przy kupnie hurtownym pp. odsprzedającym odpowiednio taniej. Opakowanie w staniolu i wignetach z firmą fabryki w pakietach około 1 funtowych.

ST. MARKIEWICZ we Lwowie w rynku l. 42.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Wiedniu** w aptece p. Neustein. 1885 6—13

Przestroga.

W uzupełnieniu moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **fałszerstw mego proszku korneuburskiego dla bydła**, oznajmiam, że w najnowszym czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła, którego paczki noszą moje znaki z pominięciem jednak mojej firmy i nazwy „Korneuburger Viehpulwer", a mające wielkie podobieństwo co do formy, koloru i podpisu mojej marki ochronnej, że mogą łatwo być kupowane jako mój własny wyrób.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku**, z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że **dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zawieszony jest mój podpis w czerwonym kolorze. 2372 2—3

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe.

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch*, ap., *J. Piepes* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap.. W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler*, w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt., w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu aptek. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Krakowie pp. N. Jawornicki i J. Jahn, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Mielcu Kleinmanus spadk., w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowaspadkob., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gailhofer, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., w Stryju p. W. Dragowski, w Tarnopolu pp. A. Morawetz, w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł podsąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu merkurjusza**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom**, aliowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają struzdzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1833 12—?

Dnia 19. czerwca 1875 wyszedł

Nr. 1. tygodnika poświęconego sprawom gospodarczym, handlowym i przemysłowym pod nazwą

„PRZEGLĄD EKONOMICZNY".

Pismo to, którego sama nazwa charakteryzuje już cel jego dążności i zasady, wychodzić będzie co Soboty w objętości arkusza ścisłego druku.

Powołując się na prospekt nasz któryśmy w znacznej ilości rozesłali, jakoteż na treść pierwszego numeru **Przeglądu ekonomicznego,** który na żądanie każdemu pod wskazanym adresem **bezpłatnie** poszlemy, zapraszamy niniejszym Sz. Publiczność do przedpłaty sądząc, iż wydawnictwem tem czynimy zadość powszechnie odczutej już potrzebie organu, któryby popularyzując pożyteczne idee, **prostował drogę ekonomicznemu rozwojowi** a objaśniając Sz. Publiczność w rzeczywistym stanie rozmaitych instytutów, mógł **służyć każdemu pojedynczemu za sumiennego w rzeczach ekonomicznych doradcę i przewodnika.**

Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi w. a.
Rocznie **6** złr. Półrocznie **3** złr Ćwierćrocznie **1.50** złr.

Przesyłkę przedpłaty uskutecznia się najdogodniej przekazem pocztowym.

Przedpłatę przyjmuje Administracja **„Przeglądu ekonomicznego" we Lwowie, ulica Kopernika l. 9.** w kamienicy gdzie się znajduje urząd telegraficzny, tudzież wszystkie c. k. urzędy pocztowe. 2651 2—2

Najlepsze i najtańsze

Żniwiarki „Springbalance" i kosiarki „Paragon" R. Hornsbyego i Syna,

otrzymały powtórnie przy konkurencji żniwiarek i kosiarek w Arcis sur Aube, Amiens, Caen i Burg (we Francji) w Zurychu (w Szwajcarji) i w Nagy-Arad (w Węgrzech) **pierwszą nagrodę.**

Żniwiarki „Springbalance" dwojakiej jak najdoskonalszej konstrukcji: **z podwójnemi odkładaczami** do żęca większych lub mniejszych snopów, oraz z przyrządem do podnoszenia wyległego zboża — i z pojedynczym okładaczem dla swej lekkości (wagi 300 ft.) wymagają małej siły pociągowej. 1627 3—6

Hofherra patentowane **kieraty, młocarnie**, najlepsze **siewniki** rzędowe i szerokorzutne tudzież **pługi** do orania i ogartywania kartofel całe z kutego żelaza dostarcza każdego czasu pod gwarancją

Jan Wichera,

skład machin rolniczych. *Lwów ulica Gródecka l. 47.*

Ogłaszamy Szan. P. T. Publiczności

na Podolu NIESPODZIANKĘ!

Niedawno we Lwowie założony znany z dobroci i taniości towarów

BAZAR Bronisława i Połuszkiewicza

zjeżdża z wielkiemi zapasy na czas jarmarku do

Ułaszkowiec.

Resztę doniosą afisze.

Cenniki rozsyłają na żądanie franko.

2667 2—1

1875

„Zniżone ceny:"

Angielski Portland-Cement, Grodzicki Portland-Cement, Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,
poleca zawsze w świeżym gatunku,
Główny skład dla Galicji
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie.
1986 37—?

Na jarmark Ułaszkowiecki

zaopatrzyliśmy

MAGAZYN

nasz w najrozmaitsze gatunki

FUTER gotowych damskich i męzkich

tak do podróży jak również do miasta, przysposobiliśmy znaczną ilość

kaftanów damskich i garniturów

najróżnorodniejszych w guście najmodniejszym od cen najniższych aż do najwyższych, w nadziei, że szanowna Publiczność podobnie jak lat ubiegłych tak też i tego jarmarku, szczególnemi łaskami względami zaszczycić nas raczy.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI
dawniej
Stanisław Armatys we Lwowie. 2653 2—3

Zmiana lokalu.

HANDEL WIN i RESTAURACJA FRANCUZKA
L. H. Małeckiego
przeniesiona z ulicy Halickiej do nowo urządzonego lokalu
w Hotelu Angielskim. 2630 6—12

Pensionat dla młodych dziewcząt żydowskich.

W moim pensjonacie, założonym na zasadach religijnego i rytualnego wychowania przyjmuje się tylko małą liczbę pensjonarek, gdzie znajdą młode dziewczęta łaskawe przyjęcie, staranną opiekę tak pod względem moralnym, fizycznym, jakoteż wydoskonalenie się we wszystkich kierunkach. Znajdą także sieroty lub osamotnione młode dziewczęta prawdziwą ojczyznę. Rekomendacje posiadam: pana rabina **Dr. Joel,** Schweidnitzer Stadtgraben, pani bankierowej **Schreyer,** Albrechtstrasse, pani kupcowej **Rabe,** Carlstrasse, B. Sachs, firma **Salomon Auerbach,** Carlstrasse. 2609 2—3

Louise Hoffmann,
we Wrocławiu, Tauentzien-Platz, Galisch Wohnhaus, Thorenigang, 2 Treschen.

Za poręczeniem utrzymania włosów.

Na większym cudem nowoczesnym

jest i raz między wszystkiemi

środkami dla porostu włosów

tak sławna przez najsłynniejszych lekarzy badana, z najświetniejszych i dziwnie działających wyników znana, przez Jego Cesarsko Królewską Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa Pierwszego Austrjackiego, Króla węgierskiego i czeskiego itd. wyłącznym przywilejem na cały obszar c. k. austrjackich państw i wszystkich król. węg krajów koronnych patentem odznaczona

POMADA

z tłuszczu roślinnego.

Dla łysych wzmocnienie porostu włosów

O prawdzie przytoczonego zdania każdy się przekona. Przy dokładnem i regularnem zastosowaniu tego tak doskonałego środka do porostu włosów zwanego pomadą z tłuszcza roślinnego zarosną nawet najbardziej łyse miejsca głowy bujnym włosem, siwe i rude włosy nabiorą ciemnej barwy; pomada ta wzmacnia miejsce zarastające włosami w cudowny sposób, usuwa każdego rodzaju tworzenie się łupieżu w rzeciągu kilku dni zupełnie, zapobiega całkiem i na zawsze w bardzo krótkim czasie wypadaniu włosów, nadaje włosom piękny, naturalny połysk i zachowuje je aż do późnej starości przed osiwieniem.

Spotrzebowanie i używanie

tej tak doskonałej pomady z tłuszczu roślinnego odbywa się po prostu przy czesaniu włosów, przyczem szczególnie łyse i obłysiałe miejsca głowy dobrze nacierać należy; gdzie włosy są gęste, wystarcza tylko lekkie wcieranie pomady, gdyż przezto miękcieje skóra na głowie, udziela się z łatwością porom a wzmacniając tym sposobem włosy, sprawia zarazem szybki tychże porost. W ogóle trzeba włosy dobrze tłustą ręką natrzeć, gdyż przezto nabiorą bardzo pięknego połysku. W porównaniu do innych pomad jest także pomada z tłuszczu roślinnego najtańszą, bo jest nader obfitą. Przez używanie tej tak doskonałej pomady z tłuszczu roślinnego, posiadającej tak znakomite, przymioty, zapobiega się wypadaniu włosów a rośnięcie włosów nadzwyczaj prędko się odbywa.

Z powodu nader miłego zapachu i okazałego zewnętrzego kształtu pomada ta stanowi prócz tego ozdobę najpyszniejszej gotowalni.

Cena słoika wraz z opisem użycia w 7 językach tylko **1 zł. w. a.** poczta **1 zł. 10 c.**

Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Prawdziwa i niesfałszowana do nabycia jedynie i wyłącznie u p. ZYGM. RUCKERA, apteka pod srebr. orłem we Lwowie,

dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia, które z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową jaknajspieszniej wykonane będą. 1895 12—12

Wypadanie włosów i tworzenie się łysieżu ustaje.

Nader ważne dla mężczyzn i kobiet.

L. 902.

Konkurs.

Na posadę rachmistrza przy biurze centralnem Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów prywatnych, rozpisuje Wydział centralny konkurs pod następującemi warunkami:

1. Z posadą tą połączona jest płaca 1200 złr. rocznie tudzież dodatek pięcioletni w kwocie 10% od płacy w pierwszych trzech pięcioleciach.

2. Towarzystwo płaci za rachmistrza tyle udziałów do funduszu stałej zapomogi, ile potrzeba do zabezpieczenia po 35 latach służby $^1/_4$ pobieranej bez kwitkowniów pensji.

3. Kompetenci mają wnieść podania swe do Wydziału centralnego Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów prywatnych we Lwowie, ulica Akademicka l. 5, na 2. piętro najdalej **do dnia 15. lipca b.r.,** i zaopatrzyć je: metryką chrztu, świadectwami złożonych egzaminów rachunkowych, tudzież świadectwami dotychczasowej służby.

4. Posada ta zostanie obsadzona prowizorycznie aż do zebrania Rady nadzorczej w marcu 18 6, poczem nastąpić może stabilizacja. 2619 3—3

5. Członkowie Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów prywatnych mają pierwszeństwo.

We Lwowie, 20. czerwca 18 5.

OBWIESZCZENIE.

Rada gminna c. k. stołecznego miasta Wiednia

uchwaliła dnia 1. lutego 1874 wydanie

Pożyczki premiowej miasta Wiednia,

w sumie **30 milionów guldenów**, podzielonej na **3000 serji** po 100 losów. O tem podajemy do wiadomości co następuje:

1) **Wiedeńskie losy miejskie** mają **rocznie 4 ciągnienia**, w których znajdują się wygrane zł. 200000, 50000, 30000, 10000, 1000 itd. razem rocznie do wygrania **1,651.000 zł.**

2) **Najmniejsza wygrana** wynosi 130 zł. zatem o 30 zł. więcej jak nominalna wartość losu.

3) **Ciągnienia** te przypadają **2. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca** i **1. października** każdego roku.

4) **Spłata kapitału** pożyczkowego, jakoteż wszystkich wygranych jest zabezpieczona całym **majątkiem** ruchomym i nieruchomym miasta **Wiednia** i zagwarantowana przez radę gminną c. k. miasta stołecz. Wiednia.

Z uwagi na szczególne korzyści tych losów, przyjęliśmy znaczną liczbę tychże, przezco możemy następujące

ustępstwa przy kupnie tych losów ofiarować.

Sprzedajemy **wiedeńskie losy ściśle po kursie dziennym.** Ażeby każdemu kupno tych losów umożebnić, sprzedajemy **wiedeńskie losy miejskie za spłatą ratami** a w **24 miesięcznych spłatach po 5 zł.** = 120 zł. przyczem po złożeniu pierwszych 5 zł. gra się na wszystkie wygrane a w końcu otrzymuje się los oryginalny.

Na żądanie może być los wydany, jeżeli zupełna wpłata przedczasem nastąpi. Liczymy na liczny popyt i z tego względu upraszamy o łaskawe rychłe zamówienia.

Promesy *tych losów na ciągnienie* **1. lipca** *po* **2½ zł.** *i 50 ct. stempel.*

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"**
2552 7—8 **we Wiedniu, Wollzeile 13.**

Miejsce do przyjmowania ogłoszeń

d wszystkich dzienników tutejszych i zagranicznych, po cenach jak w administracjach dzienników, bez doliczenia kosztów pocztowych i innych znajduje się

we WIEDNIU I. Seilerstätte Nr. 2.

Rudolf Mosse.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.